Nr 539. Kraków, Wtorek 23 Listopada 1909. Rok XXVIII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech: z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h
z dwurazową	38 „	19 „	9 kor. 50 h	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 16.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Szkieńcica. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu**: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — E. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rongemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Akademia sztuk pięknych w Krakowie.

Trwający już od dłuższego czasu, a w ostatecznej swej fazie zakończony strajkiem, zatarg uczniów Akademii sztuk pięknych z dyrekcyą tego zakładu, zwraca uwagę ogółu na dzieje i stan wewnętrzny tej jedynej na ziemiach polskich Akademii sztuk pięknych, która w metropolii polskiego życia kulturalnego w Krakowie powołaną była do najszczytniejszych zadań kontynuowania świetnej tradycyi, jaką utrwaliła szkoła Matejkowska. W dobie, kiedy malarstwo polskie blaskiem niedoścignionej chwały okryło naród, skromna krakowska szkoła sztuk pięknych, której splendoru niemałego dodawało imię genialnego twórcy „Hołdu pruskiego", niosła wysoko sztandar sztuki i wydała cały szereg wybitnych artystów, którzy podtrzymywali chwałę polskiego malarstwa. Słusznie też szkoła krakowska stała się benjaminkiem społeczeństwa, jako rozsadnik rodzimej kultury, jako pepiniera talentów, jako żywotny czynnik w zespole sił zbiorowych, dających świadectwo potędze narodowej polskiej kultury. To też radosnym był dzień, gdy dzięki staraniom naszej reprezentacyi w parlamencie, rząd podniósł krakowską szkołę do godności Akademii, zrównał ją w prawach i znaczeniu z Akademiami w Wiedniu i Pradze, powiększył odpowiednio jej budżet i stworzył tem samem dla szkoły krakowskiej nowe, pomyślne, wzmożonej potrzebie odpowiadające warunki bytu i rozwoju.

Młodzież zaczęła tłumnie napływać do Akademii, społeczeństwo poczęło się gorączkowo zajmować nową instytucyą, a zorganizowany przez następcę Matejki, p. Fałata, zespół nauczycielski zdawał się dawać pełne rękojmie należytego spełnienia zadań przez krakowską Akademię.

Rezultaty nie stanęły jednak na wysokości oczekiwań i nadziei, jakie ogół wiązał z zreformowaną Akademią. Grono nauczycielskie, złożone z wybitnych i utalentowanych artystów, umiało wprawdzie zainteresować ogół sobą i swemi dziełami artystycznemi, ale równocześnie ścieśniwszy program i ograniczywszy kierunek ogólny nauki Akademii, nie potrafiło tchnąć szerszego ducha w młodzież, obudzić w niej głębszego instynktu dla sztuki twórczej. Grono nauczycielskie, hołdując modnym kierunkom zachodu, przemijające te kierunki usiłowało zaszczepić młodzieży. Zwinięto t. zw. „majsterszulę", która była chlubą starej szkoły, zaniedbano malarstwo kompozycyjne i rodzajowe, pozostawiając uczniom pełną swobodę kopiowania natury, rzucania szkiców, fragmentów, nie dawszy im nawet należytych podstaw rysunkowych.

Uczniowie zrozumieli wreszcie, że Akademia nie jest dla nich tem, czem być była powinna i tu leży pierwsze źródło nieporozumienia, które poczęło wzrastać i w coraz dobitniejszy wyrażać się sposób. Do tego źródła niezadowolenia przyłączyły się niebawem inne. Gmach Akademii, zbudowany przed trzydziestu laty przez miasto, okazał się w ostatnich latach zgoła niewystarczającym na potrzeby Akademii. Gdy nadto pewną część ubikacyj zajęto na prywatne mieszkania i pracownie profesorów, pozostała reszta sal okazała się niewystarczającą wobec zwiększonej frekwencyi uczniów. Przyszło do tego, że w ostatnich czasach uczniowie korzystać mogli z rysunków z modela tylko zmieniając się seryami. Kilka katedr opróżnionych nie zostało obsadzonych, kilku niezbędnych nowych nie otworzono. A przecież w pamiętnym dniu otwarcia Akademii ówczesnej namiestnik hr. Piniński najuroczyściej w swej mowie zapewniał o życzliwości i gotowości rządu poparcia celów Akademii. Zdawało się, że wystarczy tylko rękę wyciągnąć, aby dostać od rządu wszystko czego potrzeba.

Ręki tej jednak nie wyciągnięto. Jak już przed kilku dniami zaznaczyliśmy, ministeryum oświaty tłomaczy się, że dlatego nie wstawiło do budżetu pewnych dodatkowych pozycyj, któremi hojnie szafowano dla Wiednia i Pragi, ponieważ nikt w tym kierunku nie stawiał żądań. Nie przypuszczamy, aby dyrektor Fałat, jako człowiek dobrych chęci, nie pragnął polepszenia udotowania krakowskiej Akademii, ale i to nie ulega wątpliwości, że nie umiał ani wobec władz centralnych podnieść z energią i naciskiem swych żądań, ani członkom Koła polskiego przedstawić motywów ze swego stanowiska. Rezultat jest ten, że nic nie uzyskał, że Akademia, zahamowana w rozwoju, cofnęła się wstecz.

To też jeżeli dzisiaj sprawa utknęła na martwym punkcie, gdy rozgoryczenie młodzieży, wywołane stałem ignorowaniem najżywotniejszych spraw i potrzeb Akademii, wyraziło się w ostrej formie zaniechania uczęszczania na wykłady, znaczną część odpowiedzialności za ten obrót sprawy ponosi dzisiejsza dyrekcya Akademii. Stan taki dłużej trwać nie może. Obowiązkiem jest rządu jak najrychlej zaspokoić najbardziej palące potrzeby Akademii, i zrównać ją bodaj w przybliżeniu pod względem dotacyi z dwoma pozostałemi Akademiami. Kraj nasz zbyt wiele wobec monarchii ponosi ciężarów i ofiar, aby nie miał prawa z całym naciskiem o to się upomnieć. Nie wątpimy, że energiczne stanowisko naszej reprezentacyi zniewoli rząd do zaspokojenia tych słusznych żądań. A kiedy się to stanie, w ślad za sanacyą finansową domagać się musimy uzdrowienia stosunków w łonie samej Akademii. Jednym zaś z środków do tego celu wiodących będzie — zdaniem naszem — reforma statutu Akademii w tym duchu, aby rządy sprawował rektor wybieralny.

Towarzystwa zarobkowe i gospodarcze w Galicyi.

Wydane i rozesłane w tych dniach, bezpośrednio przed walnem zgromadzeniem delegatów (trzydzieste piąte) sprawozdanie galicyjskiego „Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych" za rok 1908 zawiera znów ogromny wprost materyał statystyczny, dający nam interesujący pogląd nietylko na ruch spółkowy w naszym kraju, lecz także — pośrednio — na panujące u nas stosunki kredytowe i zarobkowe. Sprawozdanie to obejmuje bowiem tak cyfry bilansowe, dotyczące spółek, należących do „Związku", jak i cyfry wszystkich prawie niezwiązkowych tego rodzaju stowarzyszeń, o ile rzeczywiście istnieją i działają. Z prawdziwie mrówczą pracowitością i skrzętnością starał się redaktor tego sprawozdania, sekretarz Związku p. Narcyz Ulmer, przedstawić w niem całokształt ruchu spółkowego w naszym kraju, co mu się też najzupełniej powiodło.

Z cennej tej pod każdym względem publikacyi dowiadujemy się, że ruch spółkowy, czy to w dziedzinie kredytowej, czy też zarobkowo-wytwórczej stale jeszcze i to znacznie u nas się wzmaga, a niemniej, że ruchome kapitały, gromadzone przez te stowarzyszenia w coraz większej wzrastają mierze. Pomyślny ten objaw wykazuje atoli także pewne złe strony, z których dwie szczególnie podkreślić należy: a mianowicie zbytnie rozdrabnianie akcyi spółkowej w dziedzinie kredytowej i wielce nieekonomiczne wyzyskiwanie przez pewną część spółek potrzeb kredytowych ludności, objawiające się w pobieraniu od pożyczek niezmiernie wysokiej stopy procentowej, która graniczy wprost — z lichwą. Objaw to bardzo niezdrowy, a wynika z niego, że rozwój ekonomiczny naszego kraju dokonuje się częściowo na podstawach anormalnych i nieracyonalnych. Z góry atoli zaznaczyć winniśmy, że objaw ten spotykamy głównie u spółek niezwiązkowych.

Liczba stowarzyszeń czyli spółek zarobkowych i gospodarczych w Galicyi wzrosła w roku sprawozdawczym (1908) z 1759 na 1977 czyli o 218. W pokaźnej tej liczbie mieści się Spółek kredytowych 1730 (o 184 więcej, niż w roku poprzednim) i 247 innych, których w roku 1908 przybyło 34. Po wyłączeniu Spółek systemu Raiffeisena, które podlegają osobnemu Patronatowi przy Wydziale krajowym było Spółek kredytowych opartych na systemie Schulzego z Delitsch w roku 1908: 912, o 61 więcej niż w poprzednim roku. Jako objaw znamienny zaznacza sprawozdanie, że największy przyrost wykazują stowarzyszenia żydowskie w całym kraju i ruskie, na przestrzeni od Zbrucza do Sanu. Wśród zarejestrowanych dotychczas w naszym kraju stowarzyszeń kredytowych systemu Schultzego jest 696 wyznaniowo żydowskich, z których znaczna część ogłasza dotąd swoje zamknięcia w języku niemieckim. Rozsiedliły się one głównie we wschodnich powiatach, a cechę wyznaniową nadają im tylko zarządy, podczas gdy „gros" ich członków składa się z Polaków i Rusinów. Do ruskiego „Sojuzu" należało w roku 1908: 168 spółek kredytowych i 59 innych.

O stowarzyszeniach wytwórczo-handlowych czytamy w sprawozdaniu — że „jakkolwiek ich liczba wzrosła w roku ubiegłym z 213 na 247 — to rozwój ich nie stoi w żadnym stosunku ani do potrzeb naszego kraju, ani do kwitnącego stanu, jaki wykazują inne kraje i państwa.

Liczba członków, należących do spółek galicyjskich, wynosiła w końcu roku 1908: w stowarzyszeniach kredytowych wogóle 875.696 (w czem związkowych 213.629), a w stowarzyszeniach wytwórczych i handlowych 31.050 (w związkowych 10.376). Liczba ta wzrosła w ciągu roku 1908: w spółkach kredytowych o 75.342, czyli o 9·41 procent, a w spółkach innych o 8227, czyli o 36·05 procent.

Do „Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych we Lwowie" należało w roku ubiegłym 268 spółek, w tej liczbie 254 w Galicyi, 11 na Bukowinie i trzy na Śląsku.

Z cyfr bilansowych, zamieszczonych w sprawozdaniu, wyjmujemy następujące:

Udziały członków w związkowych spółkach kredytowych wzrosły o 4,127.000, czyli o 14·55 procent i wynosiły w końcu tego roku 32,489.900 K; w związkowych spółkach wytwórczo-handlowych o 172.619 K, czyli o 4·65 procent i wynosiły 3,883.276 K. Udziały we wszystkich krajowych spółkach kredytowych, objętych sprawozdaniem, wynosiły w r. 1908 blisko 60 milionów K i wzrosły o 7,400.000 koron, a we wszystkich krajowych spółkach wytwórczo-handlowych 6,128.100 K.

Fundusze rezerwowe podniosły się w obu rodzajach spółek w całym kraju o blisko 2 miliony koron i wynosiły w końcu 1908 r. 17 i pół miliona koron, z której to sumy przypada na stowarzyszenia związkowe obu kategoryi przeszło 8,700.000 koron, o 1,060.000 kor. więcej niż roku poprzedniego.

Wkładki oszczędności pomnożyły się wogóle o blisko 20 i pół miliona koron i przekroczyły cyfrę 220 milionów, z czego na spółki związkowe przypada blisko 100 milionów K, o 6,323.000 K więcej, niż w roku poprzednim.

Stosunek kapitału obcego do własnego spółek kredytowych, przedstawia się u związkowych jak 3·62 do 1, a u niezwiązkowych jak 4·78 do 1, jest więc u związkowych znacznie korzystniejszym, niż u niezwiązkowych.

Stan pożyczek wynosił wogóle 376 milionów koron i wzrósł o przeszło 60 milionów, w tem w spółkach związkowych 173,400.000 koron — wzrost o blisko 21 milionów koron.

Czysty zysk u ogółu stowarzyszeń kredytowych wynosił w r. 1908: 4,113.600 kor. — z czego na stowarzyszenia związkowe przypada 1,932.500 kor., wzrósł on wogóle o 701.500 kor., a w związkowych spółkach o 276.000 kor. — w pierwszych o 20·56 procent, w drugich o 16·65 procent.

Różnica ta spowodowana została zapewne głównie tem, że — jak już zaznaczyliśmy — stopa procentowa w Spółkach kredytowych Związkowych jest niższa, niż w niezwiązkowych. Podczas gdy ze Spółek Związkowych 53 pobierają od pożyczek 8 procent, a tylko 9 więcej jeszcze, bo 8 i pół do 9 procent, poza to zaś żadna nie posuwa się Spółka, — ze stowarzyszeń niezwiązkowych pobierało blisko **200** ponad 8 procent — w tem blisko 100 Spółek dziesięć i więcej procent! A zdaje się, że ta czysto lichwiarska stopa procentowa jest bardziej jeszcze rozpowszechniona, ponieważ 279 niezwiązkowych Spółek wogóle nie podało swej stopy procentowej.

Znamienny to dla naszych stosunków kredytowych objaw, że normalną w innych krajach stopę procentową od pożyczek, a więc 5 i 6 procent pobierało u nas jedynie 12 Spółek związkowych i 21 niezwiązkowych!!

I ten objaw anormalny bardzo osłabia pomyślne znaczenie faktu, że kapitały, nagromadzone w krajowych spółkach wzrosły w ubiegłym roku o blisko 30 milionów wogóle i że wznoszą obecnie już około 300 milionów koron.

Ostatnia faza przesilenia węgierskiego.

(Koresp. „N. Reformy".)

Wiedeń, 22 listopada.

Jutro rozpoczną się w Wiedniu narady ministrów węgierskich pod przewodnictwem cesarza. Przesilenie węgierskie znajduje się w ostatniej fazie i skończy się może niebawem, chociaż różnice z koroną są jeszcze bardzo poważne.

Odstąpiwszy od żądania banku samodzielnego, Węgrzy mają teraz dwa główne postulaty: koncesye wojskowe i przeprowadzenie dzieła reformy waluty do końca, czyli podjęcie wypłat gotówką przez bank austro-węgierski. Zamiast zbierać i przechowywać złoto w piwnicach banku, ma ono pójść między lud. Węgrzy chcą w ten sposób tanim kosztem nagromadzić wielką ilość złota, aby w kilka lat później módz tem łatwiej wyzwolić się ze wspólności bankowej i przystąpić do utworzenia banku samodzielnego. Formalnie są oni uprawnieni żądać podjęcia wypłat gotówką i dlatego korona zasadniczo temu postulatowi nie sprzeciwia się, lecz spełnienie jego czyni zależnem od porozumienia się z rządem austryackim. Czy takie porozumienie przyjdzie do skutku, to inna rzecz. Na razie wydaje się ono wątpliwem, ponieważ parlament austryacki wręcz opozycyjne zajmuje wobec tej sprawy stanowisko. Ale Węgrzy, którym w trudnej sytuacyi, w jakiej się znajdują, chodzi już głównie o maskowanie odwrotu, zadowolnią się choćby koncesyą formalną. Inaczej przedstawia się rzecz z koncesyami wojskowemi. Hr. Andrassy, jak wiadomo, kilkakrotnie oświadczył, że bez koncesyj językowych — w szczególności żąda on zaprowadzenia języka węgierskiego w kompaniach pułków węgierskich — udziału w rządzie więcej wziąć nie może. Ten postulat spotyka się już nietylko z opozycyą parlamentu i rządu austryackiego, ale podług ostatnich zapewnień, także korona odmawia tej koncesyi i nie chce wyjść z poza ram przyrzeczeń danych w swoim czasie hr. Tiszy i „komitetowi dziewięciu" Sejmu węgierskiego. Węgrzy mogą więc najwyżej otrzymać pewne zmiany emblementów, przeniesienie oficerów węgierskich do Węgier i koncesye językowe przy sądach wojskowych. Być może, że w kłopotliwej sytuacyi i na tak zredukowane koncesye się zgodzą, ale i na tem nie kończy się jeszcze przesilenie.

Korona chce przed nominacyą nowego gabinetu uzyskać gwarancyę co do załatwienia całego szeregu ważnych spraw przez Sejm węgierski, jak: reformy wyborczej, kredytów wojskowych, sprawy aneksyi Bośni i Hercegowiny i konstytucyi dla tych krajów, nowej ustawy wojskowej, a w końcu i traktatów handlowych z Rumunią, Serbią i Bułgaryą. Jest zatem więcej niż prawdopodobnem, że cały ten kompleks trudnych kwestyj nie będzie na jednem posiedzeniu załatwiony i że narady koronne jakiś czas jeszcze potrwają. Po rozbiciu jednak partyi niezawisłości, która sama rozporządza większością w Sejmie węgierskim, stanowisko korony staje się jeszcze silniejszem.

Straciwszy więcej niż połowę partyi, Kossuth zmuszony jest szukać oparcia w stronnictwach umiarkowanych i zgodzić się choćby na pozorne zwycięstwo, aby się utrzymać przy władzy, od czego dalsze losy jego i jego partyi zależą. Na Węgrzech władza dużo znaczy, zwłaszcza przy wyborach. Ale p. Justh jest przeciwnikiem niebezpiecznym. Posiada pierwszorzędny talent agitacyjny, jest człowiekiem charakteru nieskazitelnego, majątkowo niezawisłym i nie krępowanym żadnemi stosunkami z bankami lub innemi przedsiębiorstwami finansowemi. To też dotychczas wielkiem może się już poszczycić powodzeniem, które ten tylko osądzić może, który zna czar nazwisko Kossutha w szerokich masach madziarskich. Mimo to byłoby nierozważnem dziś już czynić jakiekolwiek przepowiednie na wypadek nowych wyborów, które dopiero okażą prawdziwą siłę Justha i Kossutha. Walka między obydwoma odcieniami partyi niezawisłości już teraz jednak przybrała tak ostre formy, jakie tylko u stronnictw pokrewnych są możliwe. Dzienniki węgierskie opowiadają kilka *zabawnych szczegółów, charakteryzujących sposób* walki obu stronnictw i poziom inteligencyi społeczeństwa węgierskiego. Aby zdyskredytować Kossutha, który przedstawia bliskie podjęcie wypłat gotówką, jako wielką zdobycz dla narodu, zwolennicy Justha starają się wyjaśnić wyborcom, że byłoby ono wielką klęską. „Podjęcie wypłat gotówką" oznacza bowiem — tak tłómaczą chłopom i małomieszczanom — „że w przyszłości za wszystko trzeba będzie płacić tylko gotówką i niczego się więcej na kredyt nie dostanie!" Usłyszawszy to zgromadzenie, zaczęło wołać: Precz z Kossuthem! Niech wróci znowu do Włoch! i t. p. Inny zabawny epizod wydarzył się na zgromadzeniu urządzonem w okręgu Justha. Aby zademonstrować, że ludność wcale sobie nie życzy odrębnego banku narodowego, zwolennicy wspólności bankowej okazali zebranym dwa banknoty: jeden Kossutowski z r. 1848 i jeden nowiuteńki banku austro-węgierskiego i zapytali, który wolą. Naturalnie, że wszyscy oświadczyli się za notami banku wspólnego. „Quod erat demonstrandum". Sposób agitacyi, prowadzonej teraz na Węgrzech wywołuje już wrażenie ruchu przedwyborczego. *Sz.*

Ludwik Stasiak.

MAŁOMIESZCZANIE.

Powieść humorystyczna.

17 (Ciąg dalszy.)

Otworzył Hasenlauf drzwi, spojrzał na przybyłych i rzekł dobitnie:

— Pan sędzia mię obraził. Ale ja to panu przebaczę. Proces jest do wygrania. Ale ja nie chcę wygrać procesu z panem sędzią.

— Pan masz u siebie bombardon?

— Jaki bombardon?

— Trąbę ogromną. Nie przecz pan. Policyant widział trąbę przez okno.

— Kto panu sędziemu mówił, że ja przeczę? Ja kupiłem bombardon i klarnet. Ja tego nie ukrywam. Oto są.

— Kto panu je sprzedał?

— Ludzie.

— Jacy ludzie?

— Muzykanci.

— Kiedy sprzedali?

— Dziś w nocy sprzedali.

— Gdzie są ci ludzie? Mów pan, gdzie są ci ludzie?

— Skądże ja to mogę wiedzieć?

— Nie mówili, dokąd idą?

— Po co oni mieli mówić? Wzięli pieniądze i poszli.

Zatem sprawa jasna. Aresztanci sądowi uciekli. Zaopatrzyli się w pieniądze, sprzedając skradzione instrumenty muzyczne. Z tandeciarzem tym niema co dłużej gadać. On nic nie wie, on drogi dla pogoni nie wskaże. On dał tylko to wskazanie, że bombardon, że klarnet sprzedali, że się w pieniądze na podróż zaopatrzyli. Rozpacz szarpie ludzkie dusze. Zatem trzeba znowu całą policyę wprowadzić w ruch. Trzeba przeszukać wszystkie szynki, wszystkie zaułki. Szukają. Z naczelnikiem policyi szuka i sędzia. Jest on w najwyższym stopniu nieszczęśliwy. Fakt, że uciekli więźniowie, jest okropnym. On za to przed władzą, przed prezydyum odpowie. Przecie to nadużycie władzy urzędowej. Widzi już sędzia. Przyjdzie śledztwo dyscyplinarne. A do tego straszliwego nieszczęścia przyszło drugie. Mniejsze, ale równie dokuczliwe. Oto pan sędzia cwikier w nocy zgubił. Nawyczce dwudziestoletniej zadość uczynić nie może, nie ma co strącić z nosa i wkładać na nos. Biedna ręka zwyczajowe, nerwowe ruchy czyni, klepie się sędzia w nos — to ma być, że strącił cwikier, teraz pogłaskał palcami nos — sędzia robi sobie illuzyę faktu, że zakłada cwikier na nos.

Gdy policyanci miasto przeszukiwali, sztab śledczy pobieżał na dworzec kolejowy. O północy odchodziły dwa pociągi osobowe, służba kolejowa mogła zbrodniarzy widzieć, może powiedzieć, w którą stronę uciekli. Myśl ta nie zawiodła. Na dworcu portyer w istocie bombardonistę i klarnecistę widział. Nie zna ich wprawdzie zupełnie dobrze, widział jednak dwóch podejrzanych ludzi, którzy pojechali w kierunku Krakowa.

— Czy to był Drzazga i Chmyz?

— Nie mogę powiedzieć dokładnie, panie sędzio. Niedawno jestem tutaj portyerem, tych muzykantów raz w życiu tylko widziałem. Widziałem ich, jak raz w muzyce grali.

— W każdym razie ślad zbrodniarzy jest, trzeba natychmiast telegrafować do Krakowa. Trzeba zawiadomić policyę. Biegną na pocztę. Pukają we drzwi, dzwonią, laskami biją. Wyszedł zaspany pocztmistrz...

— Cóż za awantura?

— Sprawa ważna, a nie awantura.

— Pan sędzia? Czemże mogę w nocy służyć?

— Chcę nadać depeszę.

Pocztmistrz rzekł głosem urzędowym:

— Urząd przyjmuje telegramy tylko w dzień. Teraz linia zamknięta.

— Przecie w razie pożaru, w czasie rozruchów otwarta.

— W razie pożaru mogę otworzyć.

Krzyczy sędzia:

— Dziś pożar. Nie panie, to nie pożar chaty, sioła, miasta. Dziś we mnie całe piekło goreje.

— Co się stało?

— Dwaj zbrodniarze do Krakowa uciekli. Musisz pan przyjąć depeszę do policyi.

Pocztmistrz się waha.

— A jak mi zrobią o to śledztwo?

— Jeśli o zbrodnię się rozchodzi, nie może być śledztwa. Zrzucisz pan całą odpowiedzialność na mnie.

Pocztmistrz zaprowadził gości do izby telegraficznej, zaczął manipulacye z aparatem, mozolił się, zamkniętą linię do Krakowa otworzył. Długo wołał Kraków, telegrafista nie odpowiadał mu wcale, zjawił się wreszcie w Krakowie ktoś przy aparacie...

— Co mam telegrafować?

Sędzia uderzył się pięścią w nos, potem tenże nos palcami pogładził. Oznaczało to, że strąca i nakłada cwiker

— Telegrafuj pan: uciekają dwaj złoczyńcy, którzy wymknęli się z więzień sądowych.

— Dobrze. Ale to za mało powiedzieć: złoczyńcy, trzeba sygnalizować policyi opis osób, jakieś znaki szczególne...

— Znaki szczególne? Jeden gra na klarnecie, drugi na bombardonie.

Oburzył się poczmistrz.

— Ładny znak szczególny! Gra na bombardonie! Pan myślisz, że on teraz, w tej chwili gra na bombardonie? On ucieka z kryminału i gra na bombardonie? On teraz, w tej chwili dmucha? Doskonałe! Ucieka z kryminału, wie, że za bombardonistą idą depesze, żeby więc policya zaraz go poznała, wziął na kolei w ręce bombardon i dmucha.

— Naturalnie, że nie dmucha. Przecież sprzedał bombardon tandeciarzowi.

Z całego towarzystwa jeden poczmistrz miał zimną krew. On zredagował, jak umiał depeszę i wysłał ją do Krakowa. Przedstawiciele władz węgiersko-ujskich umówili się, aby odpowiedź telegraficzną z Krakowa przynieść na inspekcyę policyi. A teraz trzeba czekać. Trzeba zabić czemś czas, aż do nadejścia depeszy. Błąkają się po ulicach miasta sędzia, naczelnik i sekretarz. Błąkając się, szli koło tandety Hasenlaufa.

— Świeci się. Żyd nie śpi.

Naczelnikowi zabłysła myśl..

— Panie sędzio, bądź tak łaskaw wstąpić ze mną do sklepu.

— Poco?

— Kwestya prawna, kwestya sprzedania bombardonu i klarnetu. Ja je muszę odebrać, ja je muszę wreszcie odkupić. Trzeba je oddać muzyce. Pańska asystencya, panie sędzio, wpłynie na tandeciarza, może instrumenty wyda za darmo, jeśli nie, to przystępne warunki postawi.

— Wejdźmy.

Naczelnik policyi mówi surowo do tandeciarza.

— To pan, panie Hasenlauf od złodziei towar kupujesz?

— Jaki towar?

— Kupiłeś pan bombardon i klarnet.

— Ja od złodziei nie kupowałem. Ja bombardon kupiłem od muzykanta.

— A pan nie wiesz — pyta się sędzia — że muzykant nie ma własnej trąby?

— Skądże ja mogę wiedzieć, czy on ma własną trąbę, czy cudzą trąbę? Ma trąbę i kwita.

— Oni instrumenty ukradli.

Zaśmiał się tandeciarz Hasenlauf. Mówi z palestyńskim sardonizmem:

— Szkoda, panie sędzio, że na czole tego nie mieli napisane, że ukradli.

— Paragraf prawa mówi, że kupno od złodzieja...

— Ja znam dobrze paragrafy — rzekł tandeciarz, przerywając wywody sędziego. Ja wiem, co kupować od złodzieja. Jeśli parobek ze szlachtuza przyniesie mi kolię brylantową, jeśli dziad przyniesie mi złoty zegarek, a ja kupię, tom kupił od złodzieja. Ale nie kupuję od złodzieja, jeśli od szewca kupię buty, od krawca surdut, a od muzykanta trąbę.

— Oni złodzieje! — krzyczy sędzia. Oni w areszcie sądowym siedzą!

— A ja jestem książką aresztową, żebym wiedział, kto w areszcie siedzi?

(C. d. n.)

Nowy budżet Rzeszy niemieckiej.

Nowy sekretarz stanu dla skarbu Rzeszy niemieckiej dr Wermuth, ogłosił w tych dniach główne cyfry z budżetu na rok 1910, przyjęte już przez Radę związkową. Ponieważ uchwalone w lipcu przez parlament niemiecki 500 milionów nowych podatków nie wystarczą na pokrycie niedoboru rocznego, ułożono budżet ten bardzo ostrożnie i bardzo oszczędnie, tak że wydatki ogólne na rok 1910 przewyższają sumę wydatków bieżącego roku zaledwie o 6 i pół miliona marek. Lecz oszczędność tę stosowano w fałszywym kierunku, bo nie przy wydatkach na wojsko i marynarkę, (które nawet pomnożono), lecz wyłącznie przy pozycyach i potrzebach kulturalnego znaczenia. Ogólna suma wydatków w tym budżecie wynosi dwa miliardy i 660 milionów i do takiej też wysokości przy pomocy nowej pożyczki wyśrubowano dochody Rzeszy.

Zauważyć przy tem należy, że jest to tylko wspólny budżet państw cesarstwa niemieckiego, obejmujący wydatki na armię, politykę zagraniczną, poczty i telegraf, pewne koleje strategiczne w Alzacyi, pobór ceł, ubezpieczenia socyalne, kredyt na najwyższy trybunał Rzeszy, oraz na kolonie zamorskie. Wszystkie inne sprawy i potrzeby objęte są budżetami poszczególnych państw, które razem wynoszą także około 3 i pół miliarda marek. Tak samo ma się rzecz z długami państwowemi. Wspólne długi Rzeszy dochodzą obecnie do 5 miliardów marek, co, jak na państwo o przeszło 60 milionach mieszkańców, nie byłoby jeszcze dużo. Lecz obok tych wspólnych długów dźwiga każde z poszczególnych państw jeszcze swoje specyalne, które n. p. w Prusiech wynoszą blisko 7 miliardów, w Bawaryi półtora miliarda, a w całej Rzeszy około 10 miliardów marek.

Na oprocentowanie wspólnych długów Rzeszy niemieckiej, wyznaczono w przyszłorocznym budżecie 215,680.000 marek, czyli o blisko 19 milionów więcej, niż w roku bieżącym.

Lwia część nowego budżetu, bo niemal 50 procent ogólnej jego sumy, zagarnia armia i marynarka wojenna. Do jak olbrzymich sum doszedł tam budżet militarny, wykazują następujące pozycye:

Ogółem wynoszą:

Na armię lądową:

Wydatki zwyczajne marek	709,240.000
„ jednorazowe marek	75,721.000
„ nadzwyczajne marek	22,500.000
razem marek	807,461.000

Na marynarkę:

Wydatki zwyczajne marek	158,071.000
„ jednorazowe „	171,747.800
„ nadzwyczajne marek	113,321.000
razem marek	443,139.800

armia i marynarka razem marek 1.250,600.800

Do olbrzymiej tej kwoty, największej, jaką spotykamy w budżetach państw z powszechną służbą wojskową, doliczyć jeszcze trzeba około 80 milionów, wydawanych na emerytury dla wojskowych, tak że wszystkie wydatki na armię i marynarkę wynoszą w Niemczech obecnie przeszło 1350 milionów marek — wobec niespełna 400 milionowego budżetu militarnego Austro-Węgier. Zestawiamy te dwie cyfry nie dla tego, iżby wykazać, że Austro-Węgry mało wydają na swoją siłę zbrojną, lecz jedynie dla stwierdzenia, na jak kolosalne wprost wysiłki militarne zdobywają się Niemcy. Ich blisko półmiliardowy budżet marynarki wojennej musi chyba z konieczności niepokoić Anglię.

Z innych pozycyj wydatków wyjmujemy budżet poczty i telegrafu, który w wydatkach wynosi około 650 milionów marek (w Austryi 170 milionów koron) w dochodach zaś 693 miliony marek.

Mimo uchwalonej przez parlament reformy finansowej Niemcy zmuszone też są zaciągnąć na zrównoważenie dochodów z wydatkami nową pożyczkę wysokości 152 milionów marek, po której ma podobno nastąpić jeszcze jedna wysokości 400 milionów.

To też niezależne dzienniki niemieckie przepowiadają już w tonie rozpaczliwym, że jeśli Rzesza dalej wydawać będzie po blisko półtora miliarda rocznie na armię i marynarkę, mimo pomyślnego ekonomicznego rozwoju czeka ją rychło zupełne bankructwo!

Dążenie Hiszpanii do pokoju.

Do likwidacyi nieszczęsnych rządów Maury należą także usiłowania, ażeby wreszcie ukończyć wojnę z Kabylami w Maroku, tę wojnę, która wywołała rewolucyę w Katalonii, tudzież krwawe represye, pogrążając w żałobie tysiące rodzin. Liberalny gabinet Moreta pragnie pozbyć się stanowczo tego smutnego spadku po klerykalnym gabinecie Maury. Rzecz to nie taka łatwa, jakby się zdawało z oficyalnych wyjaśnień, które mają właściwie tylko na celu uspokojenie opinii publicznej, domagającej się rychłego zakończenia wojny.

Moret posiada przychylność prasy. Najbardziej wpływowe dzienniki urabiają obecnie nastrój, potrzebny rządowi do wycofania się z niefortunnej imprezy wojennej. Prasa podnosi, że ostatnie zwycięstwa czynią zadosyć honorowi narodowemu i teraz może już Hiszpania bez ubliżenia sobie zawrzeć pokój z Kabylami. Obecnie prasa przedstawia jako tryumf to, co niedawno jeszcze nazywała niepowodzeniem, a nawet klęską. Motyw tego postępowania pochodzi niezaprzeczenie ze źródła, godnego pochwały, ale czy dobre chęci zostaną uwieńczone dobrym skutkiem, nie można jeszcze twierdzić.

Prawdą jest, że Kabylowie, znużeni walkami, cofnęli się, prawdą jest równie, że niektóre plemiona wyprawiły do obozu hiszpańskiego posłów, celem podjęcia rokowań, jednakże znawcy tamtejszych stosunków ostrzegają przed zbytnim optymizmem. W krainie Riff jest obecnie pora siewów, to też Kabylowie cofnęli się, ażeby wykonać roboty polne. Czy po ich ukończeniu powrócą do szeregów, czy zostaną w swoich osadach, okaże się dopiero.

Pozycye, zajęte przez Hiszpanów, nie wystarczają do zupełnego zabezpieczenia się przed niespodziankami ze strony Kabylów. Pozycye te muszą Hiszpanie umocnić, co spowoduje znaczne koszta, a dotychczasowe zdobycze Hiszpanów są prawie niczem wobec poniesionych już kosztów i obficie przelanej krwi. Nawet towarzystwa górnicze nie są zadowolone z wyników zwycięstw hiszpańskich, gdyż w górach Beni bu Ifrur, gdzie znajdują się najbardziej pożądane pokłady kruszców, oszańcowali się Kabylowie. Dwa razy usiłowali Hiszpanie zdobyć te szańce, ale bezskutecznie. Pierwszy atak, przedsięwzięty z Zelnanu, pochłonął 400 ofiar, drugi atak, urządzony z Nadoru, skończył się śmiercią 200 żołnierzy.

Wtedy wysłano dwie nowe dywizye do Melilli, celem zgniecenia przeciwnika. Tymczasem w Hiszpanii nastąpiło przesilenie gabinetowe i zmiana rządu, a liberałowie, objąwszy władzę, wcale nie parli do dalszych kroków wojennych. Może to wpłynie dodatnio na usposobienie Kabylów, którzy okażą większą skłonność do pokoju, a zwłaszcza ustępstw, gdy będą widzieli, że Hiszpanie wcale nie są ich śmiertelnymi wrogami i nie pragną ich zagłady. Przeciwnicy Moreta grożą mu zemstą armii, gdyby został zawarty pokój niehonorowy. Karliści podczas wojny i domowych zamieszek agitowali skrzętnie na rzecz pretendenta do tronu hiszpańskiego, ks. Jaime, występując w obronie naruszonego rzekomo honoru narodowego. Wobec faktu, że armia hiszpańska zawsze w wewnętrznych sprawach politycznych odgrywała rolę rozstrzygającą, podżegania wrogów rządu mogą przysporzyć wiele kłopotów Moretowi. Niestety część prasy wojskowej nieświadomie popiera te knowania, dowodząc, że honor Hiszpanii wymaga dalszego prowadzenia wojny. I tak „Correspondencia Militar“ pisze z emfazą, że „w górach Beni bu Ifrur honor armii hiszpańskiej został stracony. Niemożliwą jest rzeczą zgodzić się teraz na pokój, plamiący honor narodu“.

Ale rząd obecny pragnie zawarcia pokoju, wiedząc, że przewlekanie wojny jest zgubne dla kraju. Zupełny podbój Kabylów jest niemożliwy i dlatego lepiej jest, jeżeli Hiszpania zawrze z nimi pokój, choćby warunki jego nie zupełnie odpowiadały pragnieniom narodu. W zamian za to będzie mieć w Kabylach sąsiadów, którzy nie będą jej bezwzględnymi przyjaciółmi, ale też nie będą żywić do niej śmiertelnej nienawiści. Hiszpania potrzebuje długich lat pokoju, ażeby mogła powetować liczne klęski wojenne, ekonomiczne i polityczne.

Kronika wiedeńska.

Wiedeń, 22 listopada.

(Proces o podrabianie pieniędzy. — Uwalniający werdykt. — Jubileusz aktora. — Ś. p. kapitan Mader).

(x.) Przed sądem przysięgłych rozegrał się wielce zajmujący proces przeciwko Władysławowi Hoskowi i jego przyjaciółce, trafikantce Adeli Kurz, oskarżonym o podrabianie pieniędzy. Hosek złożył wszystkie rygoroza medyczne, oprócz ostatniego, z wyszczególnieniem. Zajmując się wyłącznie studyowaniem malaryi, popadł w nędzę. Utrzymywała go przez pewien czas Adela Kurz, ale wreszcie wyczerpały się i jej zasoby pieniężne. Pozbawiony wszelkich środków i nie mogąc nigdzie wykołatać pomocy, Hosek za pomocą fotografowania podrobił noty bankowe 50-koronowe. Na rozprawie oświadczył Hosek, że jest winny wobec prawa, ale że nie poczuwa się do winy wobec Boga i swojego sumienia.

Hosek w bardzo długiem przemówieniu przedstawił swoje dotychczasowe życie, a kiedy przewodniczący rozprawy wezwał go, ażeby się streszczał, przysięgli prosili, ażeby oskarżony mógł dowolnie mówić, gdyż wywody jego są bardzo zajmujące. Panna Kurz, starsza już kobieta, wiedziała o fałszowaniu pieniędzy. Sędziowie od początku rozprawy byli dla oskarżonego, jak najprzychylniej usposobieni.

Hosek życie swoje przedstawił, jako prawdziwe męczeństwo. Medycynie poświęcił się dla względów idealnych, rygoroza złożył z wyszczególnieniem, ale kiedy się chciał poświęcić karyerze naukowej, spostrzegł rychło, że droga ta zamknięta jest dla niego z braku... protekcyi. Hosek poświęcił się badaniu malaryi, przyczem dokonał senzacyjnego odkrycia, że pewien rodzaj febry, panującej na nizinach nad Dunajem, jest identyczny z malaryą. Profesor patalogii, dr Weichselbaum, uznał oryginalność prac Hoseka i przyrzekł mu zapomogę. Hosek otrzymał zapomogę, ale bardzo małą. Pomimo to pracował dalej z zapałem.

W pokoiku swoim założył kultury bakteryj, sam sobie konstruował przyrządy naukowe, chorych na malaryę ubogich mieszkańców z nad Dunaju leczył bezpłatnie. Pracę o rezultatach swoich badań pisał w zimie 1905 roku w nieopalanym pokoju, przyczem często nie miał nawet co jeść. Współoskarżona Adela Kurz, właścicielka trafiki, początkowo wspomagała go, ale rychło oboje popadli w zupełną nędzę. Trafika przynosiła zaledwie 105 koron rocznego dochodu. Gdy im zaczęła grozić śmierć głodowa, Hosek za pomocą fotografii podrobił 6 not 50 koronowych, z których trzy puścił w obieg.

Hosek przyznał się więc do czynu. Świadkowie bez wyjątku zeznawali na jego korzyść, podnosząc idealizm oskarżonego i straszną nędzę, która na niego spadła. Wszelkie usiłowania jego, dążące do uzyskania poparcia, spełzły na niczem. Otrzymywał tylko gołosłowne obietnice i uznania za pracę. Oskarżony, przedstawiając tę beznadziejną walkę łkał kilka razy, a panie siedzące w sali, płakały nieustannie. Sędziowie przysięgłych uwolnili obwinionych 11 głosami. Sędziom przedłożono co do obu osób oskarżonych dwa pytania: jedno, czy są winni, tudzież drugie, czy działali pod nieodpornym przymusem. Trybunał przez to pytanie dodatkowe o przymusie nieodpornym chciał przysięgłym ułatwić werdykt, a mianowicie zatwierdzenie winy, ale przyznanie przymusu. Jednakże przysięgli 11 głosami zaprzeczyli winę, do której przyznał się oskarżony.

Przewodniczący ławy przysięgłych w rozmowie z pewnym dziennikarzem oświadczył, że przysięgli nie mogli skazać człowieka, który popełnił występek pod hypnotycznym wpływem swojego zawodu. Przysięgli byli tego zdania, że nie należy niszczyć człowieka, który może ludzkości oddać wielkie usługi. Co do panny Kurz, to przysięgli byli zdania, że znajdowała się ona zupełnie pod wpływem Hoseka i że całe jej życie było łańcuchem poświęceń altruistycznych.

Od pewnego czasu wre w Wiedniu walka o projekt nowej ustawy budowlanej. Już w r. 1894 po gruntownych studyach i zasięgnięciu opinii Towarzystwa inżynierów i architektów, zaczęła się tutejsza Rada miejska zajmować projektem ustawy budowlanej. Komisya, do której przeważnie należeli radcy miejscy, będący właścicielami kamienic, przedłożyła wreszcie w r. 1906 wypracowany projekt pełnej Radzie miejskiej. Rzeczoznawcy wyrazili się pochlebnie o tym projekcie.

Od tej chwili rozpoczęto podnosić przeciwko projektowi ustawy budowlanej zarzuty, które zbyt widocznie mają na celu odwleczenie sprawy. Rada miejska uwzględniła, o ile możności, wszystkie żądania i ukończyła swoją pracę d. 1 października b. r., to jest w piętnaście lat po podjęciu pierwszych prac. Ale właściciele domów i parcel dalej podnoszą opozycyę przeciwko nowej ustawie budowlanej, a wydział Rady miejskiej pod presyą tej silnej kliki zmienił § 55 projektu w sposób, który niesłychanie krzywdzi ubogich lokatorów.

Każda ustawa chroni o ile możności słabszych, tymczasem zmiana § 55 nowej ustawy budowlanej wychodzi na jaskrawą krzywdę ubogich lokatorów. Krzywda jest tak rażąca, że „Reichspost“, organ dra Luegera, pisze z tego powodu: „W sześćdziesiąt lat po zniesieniu pańszczyzny nie uchodzi żądać w ubikacyach dla zwierząt okien, wychodzących na wolne powietrze, a omijać tę zasadę w pokojach dla służby, albo w jednoizbowych pomieszkaniach dla ubogich lokatorów“. Bardzo wiele rodzin w Wiedniu mieści się w jednym pokoju, który jest zarazem kuchnią. Projekt nowej ustawy, przepisujący i dla takich pomieszkań okna, wychodzące na wolne powietrze, nie podobał się właścicielom kamienic, którzy też przeforsowali zmianę tego przepisu w tym kierunku, że wolno w takich pomieszkaniach robić okna, wychodzące na kurytarz. Ta zmiana ma być w interesie lokatorów, którzy za pomieszkania z oknami, wychodzącemi na wolne powietrze, musieliby więcej płacić. To ich tak trzy tak, nie minie. „Reichspost“, występując przeciwko tej zmianie, dowodzi, że agitacyę wszczęli właściwie handlarze parcel, zaniepokojeni przepisami o gruntach budowlanych. „Reichspost“ nazywa ich „hyenami parcelacyjnemi“.

Niedawno obchodził tutaj 60 rocznicę wstąpienia do teatru Karol Blasel, artysta teatru Carla, wielce popularny i na tę popularność zupełnie zasługujący. Blasel, liczący 78 lat życia, wystąpił na scenie w dniu jubileuszu, przyjmował deputacyę, a wreszcie udał się na ucztę, nazwaną „Blasel-Kneipe“. Znamy oddawna tego artystę, który jest wcieleniem humoru wiedeńskiego. On to przed laty z Matrasem i Knaakiem tworzył niezrównaną trójcę komików. Dzisiaj sam tylko Blasel pozostał przy życiu. Ponieważ Blasel posiada już medal za zasługi, więc gmina m. Wiednia dała mu upominek honorowy w kwocie 1000 koron. Ta suma ułożona była w pięknej tece ze złotych 20 koronówek w liczbę 50, gdyż Blaset obchodził równocześnie złote gody.

Sensacyjną sprawą trucicielską, o której wam osobno pisałem, zajmuje się naturalnie cały Wiedeń. Nieszczęsna śmierć kapitana Madera wywołała tem większe współczucie, że zmarły miał w Frankfurcie narzeczoną, którą wkrótce miał poślubić. W chwili śmierci pisał ś. p. kapitan Mader list do narzeczonej, zapraszający ją, ażeby przybyła do Wiednia.

Arcydzieła Wita Stwosza.

Wychodząca w Insbruku gazeta „Innsbrucker Nachrichten“, zamieszcza w Nrze 236 następującą depeszę z Krakowa:

„Polskie dzienniki ogłaszają pismo polskich artystów malarzy Wodzinowskiego i Stasiaka, w których ci artyści w sposób szczegółowy dowodzą, że pomnik króla Artura w dworskim kościele w Innsbrucku i sławny ołtarz w kościele w St. Wolfgang, nie są utworami ani Pachera, ani Vischera, lecz że są to dzieła sławnego polskiego rzeźbiarza Wita Stwosza z XVI wieku“. Do tego telegramu dodaje redakcya „Insbrucker Nachrichten“ następujący komentarz: „Panowie Polacy pomylili się tu gwałtownie. Wzmiankowany powyżej Wit Stwosz nie jest kim innym, lecz sławnym poczciwym norymberskim Veitem Stossem. Ten żył i działał w każdym razie dłuższy czas w Krakowie, był jednak i pozostał, gdy z Krakowa do ojczyzny powrócił, zawsze Niemcem. Ten błąd polskich „znawców“ powstaje stąd, że Veit Stoss podpisywał się na swoich polskich pracach Fit Stwosz. A więc nic ze sławnego polskiego rzeźbiarza. Czy posąg Artura można by przypisać Witowi Stwoszowi, to musi być dowiedzionem. Według źródłowego wywodu tyrolskiego badacza Schönherra, pomnik ten jest dziełem niemniej sławnego norymberskiego odlewacza Piotra Vischera“.

W odpowiedzi na powyższą relacyę nadsyła nam p. L. Stasiak następujące uwagi:

W komentarzu napisanym przez redakcyę „Insbrucker Nachrichten“, jest cały stek przestarzałych bajek, jakie dotąd dzięki szowinizmowi z jednej, a nieuctwu z drugiej strony za prawdę uchodziły. Nieprawdą jest, jakoby Stwosz do Krakowa „wyjechał“, natomiast prawdą jest, że on od urodzenia aż do roku 1474, potem zaś od roku 1477 w roku 1496 w rodzinnem swem mieście w Krakowie mieszkał. Nieprawdą jest, jakoby wielki rzeźbiarz na polskich dziełach tylko podpisywał się brzmieniem „Stwosz“, prawdą zaś jest, że on w Norymberdze, w liście do tamtejszej rady, datowanym z 30 marca 1506, podpisał się polskiem brzmieniem „Stwosz“. Nieprawdą jest jakoby był Niemcem, prawdą zaś jest, że Stwosz, w Krakowie, jak to stwierdza współczesny „Neudorfer“, urodzony, że Stwosz polskiem brzmieniem: „Stwosz“ się podpisujący, że Stwosz, jak to stwierdza uczony niemiecki J. Baader (Beiträge 22) bardzo licho językiem niemieckim władający, był Polakiem. Najnieszczęśliwszem jest wreszcie powołanie się „Insbrucker Nachrichten“ na tyrolskiego badacza Schönherra. My tu w Galicyi lepiej znamy tyrolskich badaczy, niż tyrolska redakcya. Otóż nieprawdą jest, jakoby dr Dawid Schönherr gdziekolwiek i kiedykolwiek pisał, że Piotr Vischer jest autorem posągu króla Artura, natomiast tenże Dawid Schönherr w rozprawie swej p. t.: „Geschichte des Grabmals Maximilian I“ pisze dosłownie:

„Czy w posągach Teodoryka i Artura, Piotra Vischera nietylko jako odlewacza, ale także jako duchowego twórcę uważać mamy, tego ja z mego źródłowego stanowiska ani potwierdzić, ani zaprzeczyć niemogę“. — Możeby wszelakie nieuctwo piszące okropne baśnie o „Niemcu“ Stwoszu i „rzeźbiarzu“ Vischerze, zechciało nowe jakieś mniej śmieszne dowody przedłożyć? Tymi, które dotąd były, swego smutnego, autorytetu i „Niemca“ Stwosza nie obroni.

Kronika.

Kraków, 23 listopada.

Regulacya Wisły. Od kilku dni tutejsze biuro ekspozytury dyrekcyi budowy dróg wodnych bada złożone oferty na regulacyę Wisły poniżej Krakowa, z lewego i prawego brzegu Wisły. Dokładne obliczenia ofert, zestawienia kosztorysu i wnioski, prześle tutejsza ekspozytura do głównej dyrekcyi budowy dróg wodnych do Wiednia, gdzie do dnia 22 grudnia musi nastąpić rozstrzygnięcie ofert i rozdanie robót, które mają się z wszelką pewnością rozpocząć z wiosną przyszłego roku.

Nowe organy. Wczoraj, jako w dzień patronki muzyki św. Cecylii, w kościele N. P. Maryi poświęcono nowe organy. Uroczyste nabożeństwo odprawił ks. kanonik Wądolny, a po mszy zasiadł do organów dyrektor Nowowiejski, który między innemi odegrał w nowem opracowaniu pieśń „Serdeczna matko“. W nabożeństwie wzięła udział liczna publiczność. Organy są dziełem firmy p. Żebrowskiego ze Lwowa, a sprawione zostały głównie ofiarnością i zabiegami prof. Ludwika Żeleńskiego ks. infułata Krzemieńskiego.

Od O. Laetusa Bernatka otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie:

Za dni kilka przyjdzie mi opuścić ukochany Kraków, w którym przez lat 18 pracowałem, jako brat miłosierdzia i przełożony tutejszego konwentu. Na nowe stanowisko przeora konwentu wiedeńskiego powołała mię władza przełożona i tej posłuszny, podejmuję tę samą pracę w innym konwencie i szpitalu. Z żalem głębokim opuszczam miasto, które tyle szlachetnego serca, życzliwości i poparcia okazało dla braci miłosierdzia (Bonifratrów) i pozwoliło mi pochylony starością konwent podnieść na nowo i rozwinąć na pożytek cierpiącej ludzkości, biednych klas robotniczych i wyrobniczych. Najserdeczniejsze podziękowanie składam szlachetnym ofiarodawcom za każdy grosz wdowi, za każdą najdrobniejszą ofiarę; dzięki tym ofiarom obecnie 100 chorych znajduje w naszym szpitalu fachową pomoc lekarską; troszcząc się najusilniej o zdrowie ciała, nie zaniedbujemy także i zdrowia duszy tych nieszczęśliwych. Ze spokojem odchodzę stąd, wiedząc, że konwent nasz znalazł przychylność obywatelstwa kraju i miasta i to jest najpewniejszą dla niego opoką.

W chwili, w której się ze stołecznem królewskiem miastem rozstaję, a które ukochałem i szanuję, jak moje rodzinne, raz jeszcze składam najserdeczniejsze dzięki za wszystkie dobrodziejstwa i dowody życzliwości: najprz. duchowieństwu, wys. Sejmowi, prezydyum miasta Krakowa, jego świetnej Radzie, magistratowi krakowskiemu, wszystkim władzom, obydwu kasom oszczędności miasta Krakowa, jakoteż innym instytucyom finansowym i filantropijnym, tak krakowskim jak i krajowym, które nasz zakład rok rocznie subwencyami wspierały, prasie miejscowej i krajowej, która zawsze tak przychylną była dla naszego zakładu i z pomocą, której moje usiłowania o dobro konwentu pożądany skutek odniosły. Wam wszystkim z całego serca składam staropolskie „Bóg zapłać!“ Raczcie i nadal nasz zakład w swoją wziąć opiekę, a mego następcę darzyć tem samem zaufaniem i przychylnością, któremi ja tak długo się cieszyłem. Mojej wdzięczności, jaką dla polskiego narodu żywię nie okażę chyba lepiej, jak zanosząc codziennie za cały naród polski żarliwe modły do obrazu Świętej Rodziny, łaskami słynącego w naszym wiedeńskim kościele. Raz jeszcze „Bóg zapłać stokrotnie“ za wasze szlachetne i ofiarne serca! *Fr. Lätus Bernatek.*

Z Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń. Dnia 1 grudnia rozpoczynają się obrady komisyi rachunkowych Rady nadzorczej Tow. wzaj. ubezpieczeń w Krakowie. Dnia 4 grudnia odbędzie się zgromadzenie pełnej Rady nadzorczej, pod przewodnictwem prezesa p. Józefa Męcińskiego.

Wieczorek listopadowy odbędzie się d. 28 b. m. w „Polskim Związku narodowym (Rynek 45). Początek o godzinie 7 wieczór.

Wybory do komisyj podatkowych. Jak donosiliśmy, odbędą się w grudniu uzupełniające wybory do komisyi szacunkowych dla podatku osobisto-dochodowego. Dla miasta Krakowa wybory te rozpisane zostały: dla I Koła na 13 grudnia (w miejsce ustępującego członka dra Rafała Landaua i zastępcę p. Wacława Anczyca); dla II Koła na 14 grudnia (w miejsce członka dra A. Bobilewicza i zastępcy p. Bernarda Wachtla); dla III Koła na 15 grudnia (w miejsce ustępujących dra Augusta Kwaśnickiego i dra Ludwika Merza i zastępców pp. Ksawerego Mikuckiego i Piotra Repetowskiego). Nadal pozostają w komisyi: z I Koła członkowie: dr Samuel Winkler i Stanisław Krzyżanowski, tudzież zastępcy: Tadeusz Epstein i Wiktor Suski; z II Koła członkowie: Norbert Wasserberg i Gustaw Gerson Bazes, tudzież zastępcy: dr Tadeusz Iskrzycki i Stefan Iglicki; z III Koła członek Aleksander Sulikowski i zastępca Dawid Binzer.

W „Spójni“ (stow. młodz. post., Rynek 9, II p.) p. Grzegórz Glass wygłosi szereg odczytów w dniu 24, 26, 29 listopada, 1, 3 i 6 grudnia, na temat „Zadania odbudowy ducha w dzisiejszej Polsce“. Początek odczytów o godzinie 8 wiecz. Wstęp dla członków 20 hal., dla gości 40 hal. Abonament dla członków 1 kor., dla gości 2 kor.

Z sali sądowej. Znowu chłopska sprawa przed sądem, znowu młody wieśniak oskarżony o zabójstwo, znowu motywem zabójstwa niesnaski rodzinne. Przed sądem przysięgłych stanął dzisiaj 27 letni gospodarz z Filipowic, Piotr Dorynek, obwiniony o zbrodnię zabójstwa z § 140, której dopuścił się w dniu 8 września b. r. na osobie swego szwagra Feliksa Surowca. Mieszkali bowiem w jednym domu: Piotr Dorynek ze swą żoną Heleną, matką żony Franciszka Surowca i pasierbem jej Feliksem. Między rodziną panowały stosunki złe, gdyż Feliks Surowiec nie bardzo rwał się do pracy, natomiast chciał wiele jeść i nie chciał opuścić domu, mimo że miał otrzymać po ojcu należną spłatę. Z takich powodów ciągle były w domu Dorynka kłótnie i bójki; w trakcie jednego z takich zajść podniecony zajściem Dorynek porwał ciężki tłuczek, służący do ugniatania ziemniaków i uderzył nim w głowę Surowca, który z urazu tego nazajutrz umarł. Sekcya zwłok stwierdziła pęknięcie czaszki i krwotok śródczaszkowy, pochodzący od uderzenia narzędziem twardem, tępem. Uwięziony Dorynek przyznał się, że uderzył Surowca, tłomaczył się jednak, że uderzył go słabo, śmierć Surowca mogła nastąpić prawdopodobnie z upadku z drabiny wiodącej na strych, przyczem Surowiec uderzył głową o próg sieni.

Tak samo tłómaczył się obwiniony na dzisiejszej rozprawie, której przewodniczył radca sądu Pelz, oskarżenie wnosił zastępca prokuratoryi dr Jendl, bronił adw. dr Lieberman, jako lekarze rzeczoznawcy obecni byli: prof. dr Wachholz i dr Kwiatkowski. Wyrok zapadnie wieczór.

Złodzieje kolejowi. Z nastaniem pory tłumnego powrotu robotników rolnych z Prus, uwijają się na dworcu kolejowym, głównie w poczekalni III klasy złodzieje, którzy okradają przejezdnych przy każdej sposobności. Wczoraj aresztowano jednego z takich operatorów cudzej własności, niejakiego Jana Salo, z Zawadowa, który w poczekalni III klasy ukradł kuferek z rzeczami, należący do Józefa Klendla. Również na dworcu aresztowano niejakiego Srula Engla, który wyciągnął z kieszeni Szymona Honiga pugilares z kwotą 120 koron.

Z kraju.

Chrzanów, 22 listopada. (Oświetlenie elektryczne. — Pierwsza ofiara zimy).

Sprawa oświetlenia miasta naszego elektrycznem światłem, uwieńczona została wreszcie pomyślnym wynikiem. Na jednem z ostatnich posiedzeń chrzanowskiej Rady miejskiej, powzięto odnośną uchwałę i rozpisano licytacyę na urządzenie oświetlenia elektrycznego. Nowe oświetlenie wpłynie niewątpliwie nader dodatnio na zewnętrzny wygląd miasta. Chrzanowska Rada miejska zastanowi się zapewne w przyszłości nad sprawą budowy wodociągów, co byłoby nader pożądanem ze względów hygieny, a zasobnej gminie nie przyniosłoby zbyt uciążliwych zobowiązań finansowych.

Rozpoczynająca się zima pociągnęła już za sobą u nas swoją pierwszą ofiarę. Mianowicie w piątek rano przechodnie znaleźli około rzeźni zwłoki jakiegoś starszego mężczyzny. Jak dochodzenia miejscowych władz wykazały, zmarły nazywał się Wojciech Kosobucki, 45 lat liczący wyrobnik, rodem z Uszeszowic, a umarł skutkiem zamarznięcia. Kosobucki bowiem będąc w stanie nietrzeźwym, upadł w owem miejscu wieczór dnia poprzedniego i śmierć zaskoczyła go we śnie.

Wypadki kopalniane. Z Libiąża w pow. chrzanowskim piszą nam: W kopalni węgla w Libiążu Małym, należącej do „Compagnie Galicienne de mines“, która niedawno rozpoczęła ruch, zachodzą w ostatnich czasach liczne wypadki, nie wiedzieć, czy z braku odpowiedniego dozoru, czy też z powodu wadliwych urządzeń, które pociągają za sobą w ofierze zdrowie pracujących górników. I tak, po niedawnem zabiciu się górnika Nossowskiego, kronika wypadków notuje następujące: dnia 16 b. m. górnik Antoni Dyląg doznał złamania obu nóg, 18 b. m. górnik Władysław Jaskier rozdarcia międzykrocza, a górnik Władysław Gut zranienia głowy i ręki. Dyląga i Jaskiera, po udzieleniu pierwszej pomocy na miejscu, przewieziono w stanie groźnym do szpitala św. Łazarza w Krakowie na oddział chirurgiczny.

Teatr na wsi. Piszą nam z Trześni (pow. Tarnobrzeg): Przed dwoma miesiącami zawiązało się u nas Towarzystwo teatru i chóru włościańskiego, które bardzo ładnie się trzyma i sądząc z zapału włościan, ma wielkie widoki rozwoju na przyszłość, do czego także bardzo wiele się przyczynia sąsiedztwo Sandomierza. Towarzystwo zdołało już dać dwa przedstawienia we wrześniu: „Matka żyje“ i „Werbel domowy“, w październiku zaś dało „Flisaków“ i „Błażka opętanego“. Role obsadzone były przeprzeważnie siłami włościańskiemi, które ze swego zadania wywiązały się znakomicie. Obecnie na obchód listopadowy (28 b. m.) przygotowuje towarzystwo obraz dramatyczny na tle wojen Kościuszkowskich, napisany przez Józefa Lorenza, pod tytułem „Zmartwychwstanie“. Następnego dnia o godz. 9 rano urządza Towarzystwo nabożeństwo listopadowe z kazaniem, które wygłosi przewodniczący Towarzystwa ks. Rychlicki.

W pracy Tow. czynny udział bierze tutejsza inteligencya, nie żałując trudów, aby do rozwoju instytucyi się przyczynić. Żałować należy, że za przykładem tym nie wszyscy z okolicy idą. Szczególnie trzech panów z poblizkiego Nadbrzezia rozpoczęło przeciw Tow. intrygować i pragnie zadanie i prace Tow. zdyskredytować wśród inteligencyi sąsiedniego Tarnobrzega. Podcina to zabiegi członków Tow. i jest rzeczą wysoce nieetyczną, co wytknąć należy publicznie. Jeżeli się samemu nie robić nie chce, niechaj się przynajmniej nie przeszkadza zbożnej pracy drugich!

Wadowice, 22 listopada. (W sprawie dróg powiatowych). Odnośnie do sobotniej notatki o złym stanie dróg w tutejszym powiecie, i gubieniu obuwia w błocie, przez dzieci spieszące do szkoły, otrzymujemy informacye, że korespondent dopuścił się przesady. Zarzut, że droga jest błotnistą, równie słusznie da się zastosować do całej Galicyi, począwszy od Białej aż do Husiatyna, gdyż drogi prowadzące do szkół, przeważnie nie zostają pod nadzorem powiatu. Sprawiedliwość każe skonstatować, że ludność powiatu wadowickiego, mimo biedy i macoszego od natury uposażenia, łoży ofiarny, wprost ponad swe siły grosz, na cele komunikacyi, a dzisiejsza Rada powiatowa czyni wszelkie wysiłki, aby zaniedbany oddawna stan dróg poprawić i udoskonalić.

Krosno, 22 listopada. Zjazd powiatowych Kółek rolniczych odbędzie się 29 b. m. — Obrady rozpoczną się o godzinie 1 w południe w sali Rady powiatowej.

Przemyśl, 21 listopada. (Śmierć pod kołami pociągu. — Samobójstwo. — O przemysł krajowy). W piątek 19 b. m. wieczorem przejechał pociąg, który niespodzianie nadjechał, robotnika z młyna parowego Frenkla i Ski, Józefa Baruta. Barut przechodził wówczas przez tor kolejowy. Tego samego dnia rzucił się pod koła pociągu żołnierz 77 p. p. Teodor Hojzar. Powodem samobójstwa były niesnaski domowe i niepowodzenie w życiu. Hojzar został w terminie spóźnionym asenterowany i od samego początku służby dawał niejednokrotnie do poznania, że odbierze sobie życie.

Sensacyę dnia stanowi opublikowany przez tutejszy „Głos Przemyski“ list sympatyzującej z narodowymi demokratami „Gazety Przemyskiej“ do wydawcy kalendarzy J. Steinbrennera, w którym to pismo ofiaruje owemu fabrykantowi za pewną opłatą dział swój redakcyjny do walki przeciw Lidze pomocy przemysłowej, względnie kupcom, popierającym wyroby krajowe. Ponieważ Steinbrenner, przeciwko którego kalendarzom toczy się obecnie żywy ruch w kraju, nie dał przychylnej odpowiedzi, przeto organ narodowo-demokratyczny uznał za stosowne stanąć „zasadniczo“ w obronie — przemysłu krajowego.

Tarnopol, 22 listopada. (Obchód kościuszkowski i ćwiczenia zlotu krakowskiego. Uczelnia. Cyganie-koniokrady). Tegoroczny obchód ku czci Kościuszki urządzony staraniem „Sokoła“, żywo zainteresował naszą publiczność. Zastęp „Sokołów“ wykonał część ćwiczeń, które mają być wykonane na ogólnym zlocie krakowskim. Ćwiczenia wypadły nader efektownie, ale są bardzo trudne i wymagają bardzo dużo pracy tak co do gimnastycznej, jak i dekoracyjnej strony. Amatorowie drużyny dramatycznej odegrali bardzo udatnie „Noc listopadową“ Wyspiańskiego.

W zeszłym tygodniu otwartą została w Tarnopolu w budynku magistratu uczelnia dla młodzieży szkolnej. Uczelnia przyjęła bezpłatnie 30 uczniów, którzy w godzinach pozaszkolnych otrzymają opiekę, pomoc w nauce i podwieczorek.

Bandy cygańskie, włóczące się po Podolu, są prawdziwym postrachem dla gospodarzy, szczególnie

w porze letniej, gdy konie pasą się w polu. Cyganie mają szczególne zamiłowanie do kradzieży koni, które następnie przez Bukowinę uprowadzają do Rumanii, albo już na rynkach bukowińskich sprzedają.

Z początkiem października banda cyganów, złożona z 6 mężczyzn, grasowała w okolicy Rożanówki i Capowiec, w pow. zaleszczyckim i ukradła 5 koni. Aby zmylić trop, popędzili nieco na północ, a dopiero następnie dolinami rzek na Bukowinę. Już od Tłustego ścigała ich żandarmerya, stąpając im niemal po piętach, lecz sprytni cyganie zdołali zawsze się wymknąć. Dopiero koło Seretu żandarmerya dopędziła ich, lecz wobec silnego uzbrojenia cyganów, nie można było odrazu ich aresztować. Żandarmi zatrzymali więc dwie jadące z drzewem fury, wsiedli na nie i ostrożnie, jak myśliwi, podsunęli się do niczego nie przeczuwających cyganów. Przykładając im niemal lufy do piersi, aresztowali ich, a konie odebrali. Konie, przebywszy w szalonym marszu przeszło 200 kilometrów, wyglądały jak szkielety. Onegdaj odbyła się przed przysięgłymi rozprawa przeciw tym cyganom nazwiskiem: Czurar, Sepi, Kiptunar, bracia Turku, Moldawan. Ponieważ mówili wyłącznie po rumuńsku, wezwano tłómacza ze Lwowa, p. Zbyszewskiego. Cyganie wypierali się winy, tylko dwaj najmłodsi przyznali się do kradzieży. Ława sędziów przys. uznała wszystkich winnymi. Pięciu z nich skazał trybunał na 4 lata ciężkiego więzienia, jednego zaś, 17 lat liczącego cygana, na 3 lata.

Cieszyn, jako stacya żeglugi powietrznej. Niemieckie Towarzystwo żeglugi powietrznej w Dreźnie wniosło podanie do gminy cieszyńskiej z doniesieniem, iż zamierza wybudować stacyę dla balonów. Towarzystwo to prosiło o sprzedanie 60.000 m. kwadr. pola, na wybudowanie wielkiej hali. Sprawa ma być omawianą na posiedzeniu Rady gminnej.

Ze świata.

Prześladowanie prasy w zaborze pruskim. Za obrazę inspektora szkolnego powiatowego p. Krügera z Gniezna skazał sąd pruski w Gnieźnie redaktora „Lecha" p. Koniecznego na 150 marek grzywny i koszta. Zastępca prokuratora wniósł o miesiąc więzienia. Obrazy dopatrzono się w artykule, w którym była mowa o przetrzymywaniu dzieci poza lekcyami na zabawach, które to postępowanie napiętnowano jako podstępny sposób germanizowania dzieci polskich.

Pruska cenzura. Wypożyczalnia przeźroczy T. S. L., wysyłając w tym czasie do W. Księstwa Poznańskiego seryę klisz do odczytu o podróży Nansena do bieguna północnego, wysłała prelegentowi równocześnie pod opaską drukowaną małą broszurkę pod tyt.: „Nansen wśród lodów północy" napisaną przez Wł. Umińskiego. Klisze doszły do miejsca przeznaczenia w komplecie. Książeczka jednak została po kilku dniach zwrócona przez pocztę do Krakowa z dopiskiem na opasce: „Verweigert!". Widocznie „państwo bojaźni Bożej" boi się i Nansena, drukowanego po polsku.

„Cesarsko niemiecki urząd mleczny" — „Reichsmilchamt" oto tytuł nowej władzy, jaka ma być utworzona w Niemczech. Urząd ten, do którego jako ciało doradcze należeć będzie grono lekarzy, weterynarzy, rolników i chemików, ma czuwać nad równomiernem aprowizowanem wielkich miejskich centrów w Niemczech w dobre mleko, i w tym celu zbierać i ogłaszać odpowiednie statystyki. Pierwsza już tego rodzaju statystyka wykazała, że Niemcy produkują rocznie przeszło dwadzieścia pięć miliardów litrów mleka, wartości przeszło dwóch miliardów marek. Wartość produkcyi mleka równa się tam mniej więcej ogólnej produkcyi zboża chlebowego, którą oceniają na $2^1/_4$ miliarda marek, a przewyższa znacznie produkcyę hutniczo-górniczą, której wartość dochodzi w całem państwie jedynie do 1.681 milionów marek. Do wyprodukowania w roku powyżej podanej ilości mleka potrzeba conajmniej 8 do 10 milionów krów dobrze mlecznych, dających rocznie po 2500 do 3000 litrów mleka.

Katastrofa w kopalni. Jak wiadomo w kopalni węgla św. Pawła koło miasta Chery w stanie Illinois skutkiem pożaru i wybuchu gazów zostało odciętych od świata 500 górników. Dotąd wyratowano 120 robotników, a mianowicie najpierw 42, a w kilka dni później 78. Wedle wiadomości z Nowego Jorku z tej drugiej partyi uratowanych wydobyto na świat tylko 28, reszta znajduje się jeszcze pod ziemią z tego powodu, że ogień, który wybuchł ponad chodnikiem, w którym ci ludzie w liczbie 50 są ukryci, uniemożliwił funkcyonowanie wind. Otrzymali oni żywność i prawdopodobnie zostaną uratowani. Jeden z uratowanych opowiada, że znaczna liczba górników umknęła przed ogniem do odleglejszego chodnika. W tyle za nimi zawaliły się pokłady węgla i zamknęły ujście chodnika, nie dopuszczając w ten sposób ognia. Przez 9 dni przebywała ta partya górników w zamknięciu. Z początku mieli nieco żywności, która jednakże rychło wyczerpała się, i zgłodniali robotnicy ogryzali korę z drewnianych podpór, albo żuli skórę z butów. Pragnienie gasili wodą, sączącą się ze ścian. Wszyscy stracili miarę czasu do tego stopnia, że w dziewiątym dniu sądzili niektórzy, iż minęło dopiero 48 godzin. Niektórzy nie stracili humoru i żałowali, że nie mają kart dla zabicia czasu grą. Jeden z włoskich górników po ciemku napisał te słowa na kartce: „Żywimy się korą i żujemy skórę z butów. Nie boję się śmierci. Matko Boża ulituj się nademną. Mam dzielną żonę". Wydobyci na świat twierdzą, że w dalszym chodniku znajduje się jeszcze 50 ludzi, którzy prawdopodobnie żyją.

Kandydaci do nagród Nobla. W miarę jak się zbliża rozstrzygająca chwila dla rozdania nagród z fundacyi Nobla, dzienniki ogłaszają coraz to nowe nazwiska kandydatów do tych nagród. Wedle wiadomości, pochodzących ze Sztokholmu, nagroda z fizyki ma być podzielona pomiędzy Marconiego i Ferdynanda Brauna, profesora uniwersytetu w Strasburgu. Równie Marconi, jak profesor Braun, położyli znaczne zasługi w dziedzinie telegrafu bez drutu. Nagrodę z chemii ma otrzymać Wilhelm Ostwald, profesor uniwersytetu w Lipsku. Do nagrody z medycyny wymieniają trzech kandydatów: E. Roux'a, dyrektora zakładu bakteryologicznego w Paryżu, tudzież profesorów Hammarstena w Upsali i Welandera w Sztokholmie. Nagrodę literacką ma otrzymać Selma Lageslöf. Co do nagrody pokoju nie pojawiły się jeszcze żadne kombinacye.

Śmierć byłego ministra. Merlou, były francuski minister skarbu, umarł w Paryżu, licząc lat 60. Był początkowo lekarzem, a poświęciwszy się polityce, otrzymał tekę skarbu, a po dymisyi został pełnomocnym ministrem Francyi w Limie. Przed dwoma laty miał Merlou przykrą aferę miłosną. Utrzymywał mianowicie przez 10 lat stosunek miłosny z panią Dallemagne, z którą miał czworo dzieci. Gdy zerwał z nią, pani Dallemagne wykonała na niego zamach rewolwerowy, strzeliwszy 4 razy. Merlou otrzymał tylko lekką ranę, a sprawczyni zamachu została przez sąd przysięgłych uwolniona od winy.

Były szach perski bawi się wcale dobrze w Odesie. Każdego prawie wieczora można go widzieć w „szantanach", uczęszcza także do cyrku i po każdem przedstawieniu wyraża dyrektorom swoje uznanie. Na pochwałę jego dodać należy, iż zajmuje się także poważnemi rzeczami. I tak studyuje sztukę litografowania, tudzież uczy się języka francuskiego i rosyjskiego. Były szach opuści wkrótce Odesę i osiądzie w dobrach, które nabył w Krymie.

Składki na Wawel. Dnia 25 października odbyło się w domu p. Ulanowskiej rozbicie puszek składkowych na odnowienie Wawelu.

Ogólna suma składki obecnej wynosi 218 K 80 h, która złożona została na książeczkę Kasy Oszczędności m. Krakowa Nr 155.456.

Całość zaś dotąd uzbieranej składki wynosi wraz z doliczonemi odsetkami 155.305 K 12 h.

Z powyższej sumy, jak to już w poprzednich sprawozdaniach było wymienione, wręczone zostało ks.-kardynałowi na odnowienie katedry 19.258 K 8 h, oraz p. Zygmuntowi Hendlowi, kierownikowi restauracyi zamku królewskiego na Wawelu, na zakupno 7 pieców historycznych, pochodzących z Wiśniowca z zamku książąt Wiśniowieckich i na sprowadzenie ich z Petersburga, także 2 stare stropy znalezione przy burzeniu kamienicy przy ul. św. Anny i w domu p. Czynciela w Rynku i ofiarowane bezinteresownie przez p. Czynciela do mającego powstać Muzeum Narodowego na Wawelu 4260 K 51 h. pozostaje zatem 131.786·53 kor., z wyłącznem przeznaczeniem na odnowienie tej części zamku królewskiego na Wawelu, która ma być obrócona na Muzeum Narodowe.

Następne rozbicie puszek odbędzie się w domu p. Ulanowskiej przy ulicy Garncarskiej l. 15, dnia 28 listopada pomiędzy godziną 4 a 8 popołudniu.

Uprasza się wszystkie osoby posiadające puszki, aby je zechciały przynieść lub nadesłać, chociażby w nich najmniejsza znajdowała się kwota.

Z kalendarza. We wtorek 23 listopada: Klemensa p. i Lukrecyi p.; we środę 24 listopada: Jana od Krz. w. i Flory pm.; we czwartek 25 listopada: Katarzyny pm. i Erazma m.

Wschód słońca 24 listopada o godz. 7 min. 09; zachód o godz. 3 m. 45; długość dnia 8 godzin 36 min.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 22 listopada termometr doszedł od — 2·5 do + 2·4 C.; — barometr szedł w górę.

Dnia 23 listopada o godz. 7 rano stan barometru 738·6 mm., termometru — 2·0 C.; cisza.

Repertuar Teatru miejskiego w Krakowie.

We wtorek: „Gromiwoja".
We środę: „Judyta".
We czwartek: „Gromiwoja".
W piątek: „Lady Frederick".
W sobotę: „Sędziowie", trag. w 2 odsłonach St. Wyspiańskiego i „Panna mężatka" J. Korzeniowskiego,
W niedzielę: „Sędziowie" i „Panna mężatka".
W poniedziałek: „Noc listopadowa".

Repertuar teatru ludowego.

We wtorek: „Biedna dziewczyna".
We środę: „Posłaniec 6666".
We czwartek: „Nitouche".
W piątek „Nitouche".
W sobotę: Kontrolor wagonów sypialnych".
W niedzielę o godz. 12 w południe: Przedstawienie włościańskie „Warszawianka"; po południu o godzinie 4: „Nitouche"; wieczór o godz. pół do 8: „Kontrolor wagonów sypialnych".
W poniedziałek, w rocznicę listopadową: „Zmartwychwstanie".

Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza w Krakowie.

We wtorek: P. Tadeusz Grabowski: Ludwik Gaj i odrodzenie Chorwacyi (3 wykłady).
We czwartek: P. T. Grabowski: Ludwik Gaj i odrodzenie Chorwacyi (wykład 2-gi).

Powszechne wykłady uniwersyteckie w Krakowie

(w auli I szkoły realnej przy ul. Studenckiej. o g. 6.)
We wtorek: Prof. dr Józef Ujejski: „Kordyan" i Anhelli".
We środę: Radca szk. Antoni Mazanowski: „Balladyna" i „Lilla Weneda".

Głosy publiczne.

Wystawa fotograficzna. W sieni pałacu Krzysztofory w Rynku Głównym wystawił znany zaszczytnie fotograf tutejszy, p. Sebald cykl wspaniale wykonanych osobistości ze świata literatury, nauki i sztuki. Portrety te artyzmem wykonania stoją w pełni na wysokości dzisiejszej sztuki fotograficznej, dając świadectwo, że Kraków nie ustępuje pod tym względem w niczem najbardziej renomowanym zakładom obcym. Zwłaszcza portrety Henryka Sienkiewicza i Stanisława hr. Tarnowskiego, obydwa naturalnej wielkości, pomalowane szarą olejną farbą, na fotografii, posiadają zalety nie tylko najwierniejszego podobieństwa, ale także wytwornego retuszu i cieniowania, w czem łączą się zasadnicze postulaty olejnego portretu z ścisłością rysunku fotograficznego. Obok wymienionych dwóch portretów nie mniejszem podobieństwem celują portrety fotograficzne dyr. Fałata, p. Hoesika, prof. Rosnera, gen. Alboriego, prezydenta Lea, dyr. Sołtysika i wielu innych znanych w Krakowie osobistości.

Kronika lwowska.

Lwów, 23 listopada.

Budżet miasta Lwowa. Magistrat ukończył już obrady nad budżetem na rok 1910 i ustalił go jak następuje: przychody w kwocie 7,928.434 K, rozchody w kwocie 7,924.540 kor., zamknięto więc budżet nadwyżką 3894 kor.

Koncert Aleksandra Bandrowskiego odbędzie się we Lwowie w pierwszych dniach grudnia. Bilety zamawiać można w księgarni Gubrynowicza.

Epidemia we Lwowie. W ubiegłym tygodniu zgłoszono we Lwowie 232 przypadków odry. — Zmarło siedmioro dzieci. Zamknięto I klasę męskiej szkoły im. Mickiewicza. Przypadków szkarlatyny zgłoszono w ubiegłym tygodniu 43, co wskazuje znowu znaczny przyrost tej strasznej epidemii. Zmarło ośmioro dzieci.

Dramat na tle miłosnem. W pensyonacie „Litwinka", przy ulicy Bielowskiego we Lwowie, rozegrała się w niedzielę wieczorem tragiczna scena. Do pokojowej, zajętej w pensyonacie Zofii Biłogańówny, przyszedł wieczorem jej narzeczony, Filip Palinger, masażysta z zawodu. Między kochankami przyszło do gwałtownej sprzeczki, podczas której Palinger zamknął drzwi na klucz, a następnie rzucił się na swą narzeczoną i pchnął ją nożem w okolicę ucha, a ponadto dwa razy w gardło. Resztkami sił dziewczyna zdołała się wyrwać z objęć napastnika, otworzyła drzwi i z krzykiem wybiegła na ganek. Tymczasem Palinger w zamiarze samobójczym wpakował sobie nóż w okolicę gardła i padł nieprzytomny na ziemię. Domownicy wezwali pogotowie ratunkowe i policyę. Palingera ciężko ranionego odwieziono do szpitala, Biłogonównę pozostawiono opiece domowej. Podczas rewizyi, dokonanej na osobie Palingera, znaleziono przy nim rewolwer z świeżo wystrzelonym nabojem. Prawdopodobnie więc strzelał on, a domownicy w ogólnem zamieszaniu nie dosłyszeli huku.

Repertuar teatru lwowskiego.
Środa: „To szczyt wszystkiego".
Czwartek: „Faust".
Piątek: „To szczyt wszystkiego".
Sobota po południu: „Sen srebrny Salomei"; wieczór: „Manewry jesienne".

Telefoniczne i telegraficzne

wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 23 listopada.

Węgierska rada koronna.

Wiedeń. Członkowie rządu węgierskiego zostali dziś przed południem przyjęci na audyencyi u cesarza.

Prowizoryum budżetowe.

Wiedeń. Rząd wniesie jutro do parlamentu prowizoryum budżetowe, tylko na trzy miesiące.

Porozumienie czeskich radykałów z koalicyą węgierską.

Wiedeń. „Reichspost" przynosi informacyę, pochodzącą, jak zaznacza, od bardzo często wymienianego w ostatnich czasach polityka węgierskiego, która stwierdza, że między koalicyą węgierską a czeskimi radykałami jest porozumienie co do wspólnej akcyi dla obalenia Bienertha i niedopuszczania do normalnych obrad w parlamencie.

O język polski w szkołach górniczych.

Petersburg. „Rosya" donosi, że ministerstwo rolnictwa zwróciło się do Rady ministrów o udzielenie na mocy przepisów z 1905 i 1906 roku pozwolenia na prowadzenie wykładów w języku ojczystym uczniów w szkołach rolniczych w Królestwie Polskiem i kraju Nadbałtyckim.

Rosya a Finlandya.

Petersburg. Car przychylił się do wniosku Rady ministrów, mocą której w przyszłości na zagranicznych konferencyach, wystawach i międzynarodowych uroczystościach, o ile one posiadać będą charakter polityczny, przedstawiciele rządu finlandzkiego nie mogą występować samodzielnie. — O ile kongres jakiś nie posiadałby charakteru politycznego, Finlandczycy mogą występować w charakterze osób prywatnych.

Losy Łopuchina.

Petersburg. Dzienniki tutejsze donoszą z wiarygodnych źródeł, że postanowiono zmniejszyć Łopuchinowi karę o połowę, czyli, że zamiast 5 lat, przebywać będzie na Syberyi tylko 2 i pół roku.

Uwarow i Guczkow.

Petersburg. W sprawie hr. Uwarowa i Guczkowa mówią, że nie może obejść się bez pojedynku. Ponieważ zaś obydwaj poważnieni są doskonałymi strzelcami, przeto obawiają się krwawego wyniku pojedynku. Przy tej okazyi dzienniki przypominają, że krewny hr. Uwarowa ks. Szachowskij, zabił swego czasu w pojedynku starszego brata obecnego premiera Stołypina.

Strajk niemieckich górników.

Berlin. „Lokal-Anzeiger" donosi z Bochum: W kołach górniczych mówią o wybuchu powszechnego strajku górników w styczniu 1910 r. Powodem strajku jest wejście w życie z dniem 1 stycznia 1910 r. centralnego biura pośrednictwa w pracy, założonego przez zarządy kopalń. Górnicy niezorganizowani wpisują się masowo do organizacyj, które obejmą wkrótce dwie trzecie robotników górniczych.

Nowe stronnictwo tureckie.

Konstantynopol. Zapowiadane zorganizowanie się stronnictwa decentralizacyi zostało dokonane. Przystąpiło do niego około 30 posłów.

Rozdwojenie w greckiej Lidze wojskowej.

Ateny. Pośród członków Ligi wojskowej nastąpiło rozdwojenie. Mianowicie oficerowie, którzy służą od szeregowca, utyskują, że rząd nie zamyśla poprawić ich bytu materyalnego. Oficerowie ci wręczyli rządowi memoryał, w którym oświadczają, że opuszczą szeregi, jeżeli nadal będą pomijani na korzyść oficerów, którzy ukończyli Akademię wojskową.

Przeciw podatkom w Grecyi.

Ateny. Deputacya stowarzyszeń rękodzielniczych udała się do ministra skarbu i zaprotestowała przeciwko tym projektom podatkowym rządu, które o wiele większe ciężary zwalają na klasy pracujące niż na posiadające. Deputacya oświadczyła wprost, że jeżeli rząd nowe ciężary podatkowe zechce wprowadzić przemocą, to będzie musiał iść chyba po trupach.

Zgniecenie powstania w Persyi.

Teheran. W Sendżanie panuje zupełny spokój. Ludność odetchnęła i dziękuje nowemu rządowi, że wreszcie rozproszył zwolenników byłego szacha. Na wszystkich domach i bazarach powiewają chorągwie wolności. Rząd centralny w Teheranie telegraficznie gratulował ekspedycyi za szybkie zgniecenie powstania, a równocześnie polecił dotychczasowemu gubernatorowi Sendżanu, Moined Daulchowi, ażeby przywódców powstania pod eskortą wojskową odesłał do Teheranu.

Pościg za wielkim mułłą, Gurbanalie, trwa dalej, a pojmani powstańcy mają być straceni. Assad ed Dauleh zobowiązał się zapłacić 60.000 tamanów odszkodowania, inny przywódca powstańców 40.000. Sendżan został zajęty dopiero po zaciętej walce przez wojska rządowe, które miały karabiny maszynowe i jedno działo.

W Sendżanie organizuje rząd policyę i sądownictwo. Nazajutrz po bitwie ludność urządziła iluminacyę na cześć wojsk rządowych.

O żeglugę w Mezopotamii.

Konstantynopol. „Jeni Gazetta" ogłasza list otwarty, który zarzuca wielkiemu wezyrowi, że w sprawie koncesyi na żeglugę na rzekach Eufrat i Tygrys nie postępował z należytą sumiennością. Dziennik ten twierdzi, że koncesye na żeglugę rzeczną nie powinny nigdy być nadawane obcym. Za 50.000 funtów chce rząd sprzedać Mezopotamię Anglikom, którzy swój cel polityczny osiągną, choćby nawet towarzystwo Lyncha zamieniło się pozornie na towarzystwo ottomańskie. „Jeni Gazetta" przypomina Hilmiemu los owego wielkiego wezyra, który uwikłany w intrygi przez Ignatiewa, musiał ratować się ucieczką. Posłowie z Bagdadu również interweniowali u wielkiego wezyra w sprawie tej koncesyi, która wywołuje coraz większy ruch przeciw Anglii.

Choroba Björnsona.

Paryż. Ostatnie biuletyny o stanie zdrowia Björnsona donoszą, że stan jego jest beznadziejny. — Björnson stracił przytomność i nie przyjmuje pokarmów.

Wybuch wulkanu na Teneryfie.

Teneryfa. Lawa z krateru posuwa się coraz dalej i wylewa się w coraz większych masach. Słychać ciągle podziemny łoskot i drżenie.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 23 listopada.

Strajk uczniów w Akademii sztuk pięknych. W sprawie strajku uczniów Akademii sztuk pięknych w Krakowie nie zaszła dziś żadna zmiana. Uczniowie, mimo wezwania dyrekcyi Akademii, do zajęć swych nie powrócili; z ministerstwa oświaty nie nadeszła też dotąd decyzya co do kontynuowania nauki lub ewentualnego zamknięcia szkoły.

Jak się dowiadujemy, jeden z delegatów komitetu strajkowego wyjechał do Warszawy, celem poinformowania tamtejszej prasy i tamtejszych sfer artystycznych o stosunkach, panujących w krakowskiej akademii sztuk pięknych.

Sprawa Borowskiej. Przed kilku dniami kierownik sądu karnego w Krakowie, wiceprezydent dr Pogorzelski, odniósł się do sądu krajowego z wnioskiem, by dla sprawy Janiny Borowskiej wyznaczono osobną, nadzwyczajną kadencyę przed przysięgłymi w styczniu przyszłego roku. Ława przysięgłych dla tej sprawy będzie również osobno wylosowaną. Jak słychać, mimo niedalekiego tego terminu, przewodniczący trybunału dla tej rozprawy nie został jeszcze wyznaczony, prawdopodobnie będzie nim radca sądu Jasiewicz, nie wyłączoną jest jednak ewentualność, że na przewodniczącego powołany będzie jeden z radców sądu wyższego, przydzielonych do sądu cywilnego.

Przed tą samą specyalną ławą przysięgłych w osobnej kadencyi sądowej byłaby też sądzoną sprawa Gustawa Bazesa.

Z Warszawy. (Kursa żeńskie przy uniwersytecie. — Napad i mord w Radzanowie).

— Na kursa żeńskie przy uniwersytecie warszawskim zapisało się — jak donosi „Warsz. Dniew." — 509 słuchaczek, w tem 179 prawosławnych, 311 żydówek i 11 katoliczek. — Najwięcej słuchaczek wstąpiło na wydział historyczno-filologiczny, 222, na przyrodniczy 186, na prawniczy 71, na matematyczny 30.

— Straszne zdziczenie coraz szersze zaczyna zataczać koła. Wypadki napadów z towarzyszącemi im objawami niesłychanego okrucieństwa zdarzać się poczynają w okolicach, dotąd spokojnych i cichych. W nocy z dnia 8 na 9 b. m. w Radzanowie w gub. płockiej rozeszła się wieść o potwornej zbrodni, dokonanej na osobie właściciela folwarku Borki, 77-letnim starcu, Maryanie Rejchlu. Rabusie wtargnęli przez okno do przyległego z sypialnym pokoju; tam, uraczywszy się wódką, weszli do pokoju, gdzie spało dwoje starców. Właściela folwarku wyprowadzono przed dom i tam oddano dwom wspólnikom, pozostali w mieszkaniu rabusie połamali biurko, szafy, przetrząsnęli łóżka, bili 90-letnią staruszkę, żonę p. Rajchla, nie podnoszącą się wcale już z łóżka. Łotrzy, pilnujący domu i swojej ofiary, zamordowali starca tępemi narzędziami, jak stwierdziła sekcya lekarska. — Rabusie nie wzięli nic, bo nic nie znaleźli, gdyż zamordowany pieniędzy w domu nie miał. Ś. p. Maryan Rajchel był dobrym człowiekiem, cieszył się sympatyą i szacunkiem sąsiadów.

Zamknięcie szkół polskich. Z Piotrkowa donoszą: Kursy wieczorowe dla analfabetów w Piotrkowie z rozporządzenia naczelnika łódzkiej dyrekcyi naukowej, p. Sazonowa zostały wczoraj zamknięte. Wieść ta rozeszła się po Piotrkowie lotem błyskawicy i sprawiła przygnębiające wrażenie. Ciekawe są motywy, na których podstawie zamknięto kursy dla analfabetów. Pozwolenie na otwarcie kursów wieczornych dla analfabetów otrzymała panna Psarska od ówczesnego inspektora szkół ludowych p. Panowa przed trzema laty. Kursy te obecnie odezwą p. Sazonowa zamknięte zostały z tej racyi, że p. Panow niemiał prawa wydawać pozwolenia, a pozwolenie takie może wydać tylko p. Sazonow.

Z Sosnowca donoszą: Z rozporządzenia kuratora na skutek przedstawienia naczelnika łódzkiej dyrekcyi naukowej z dniem 23 b. m. zostaje zamknięta szkoła dwuklasowa, założona przez Stowarzyszenie pracowników kolei warsz.-wied., pod nazwą „Jedność". W szkole tej uczyło się 180 dzieci. Personal nauczycielski składał się z 9 osób.

Zamach na oficerów. Telefonują nam z Wiednia: Wczoraj przeprowadzono w mieszkaniu pewnego studenta tutejszego uniwersytetu, chemika rewizyę, w związku ze sprawą usiłowanego zamachu na oficerów sztabu generalnego. Rewizya nie przyniosła żadnego rezultatu. Władze wojskowe są przekonane, że zamachu tego dopuścić się mogła tylko osoba wojskowa, chociaż nie jest wykluczonem, że zachodzi tu wypadek patologiczny. Dotychczasowe dochodzenia wykazały, że w Londynie istnieje firma Charles Francis, zajmująca się wysyłaniem różnych pigułek i że niedawno najwyższa Rada sanitarna w Wiedniu zakazała importowania wysyłek tej firmy.

Wczoraj w drodze telefonicznej zawiadomiła jakaś nieznana osoba policyę, że ogłoszone w dziennikach „fac simile" listów przysyłanych oficerom, przypomina jej pismo pewnego znanego tej osobie byłego oficera, którego wymieniła po nazwisku. Przedsięwzięte natychmiast śledztwo w tym kierunku nie przyniosło żadnego rezultatu.

Dziś w nocy krążyły pogłoski o śmierci jeszcze jednego oficera sztabu generalnego. Pogłoski te dotąd nie znalazły potwierdzenia.

Ostatnie telegramy.

Rozbicie rokowań.

Decydujące narady.

Wiedeń. O godzinie 11 przed południem zebrał się Związek niemiecko-narodowy na naradę, pod przewodnictwem dra Chiarego. Obrady trwają do tej chwili.

Przed tą naradą pos. Chiari, Sylwester i prezydent Pattai byli u bar. Bienertha, z którym długo konferowali.

Po południu o godzinie 3 zbierze się na naradę Unia słowiańska, a o godzinie 5 komitet wykonawczy stronnictw niemieckich.

Rozbicie rokowań.

Wiedeń. Obrady związku niemiecko-narodowego skończyły się po godzinie 1 po południu.

Większość członków Związku oświadczyła się za interpretacyą ostatniego komunikatu Związku, w duchu Chiarego i żądała bezwarunkowego zakończenia obstrukcyi ze strony Unii słowiańskiej.

Bez zakończenia obstrukcyi Unii, Niemcy nie wdadzą się w żadne rokowania.

Wydany o tem posiedzeniu komunikat brzmi:

Związek niemiecko-narodowy zajmował się dziś sytuacyą polityczną. Po dłuższej dyskusyi stwierdzono, że pod względem rzeczowym, co do sytuacyi politycznej, niema żadnej różnicy zdań. Związek niemiecko-narodowy obstaje przy swojem dotychczasowem stanowisku.

Wobec tego uważają sytuacyę za bardzo krytyczną.

Komisya parlamentarna Koła polskiego.

Wiedeń. O godzinie 12 w południe rozpoczęły się narady komisyi parlamentarnej Koła polskiego.

Jak „N. W. Tgbltt" donosi, Koło polskie postanowiło nie prowadzić więcej rokowań i uważać swoją akcyę za ukończoną.

Pełnomocnictwo rozwiązania parlamentu.

Praga. „Deň" donosi, że w czasie ostatniej konferencyi Głąbińskiego z socyalistami, zostali socyaliści zawiadomieni, że bar. Bienerth posiada już pełnomocnictwo do rozwiązania izby posłów na wypadek, gdyby akcya Koła polskiego nie przyniosła rezultatu.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 23 listopada. (Giełda południowa.) Renta koronowa Marki 117·87. Renta majowa 95·85. Akcye węgierska 92·50. Akcye austr. zakł. kred. 669·—. Akcye Anglobanku 311·—. Akcye węg. zakł. kred. 785·50. Akcye Bankvereinu 539·25. Akcye Länderbanku 498·50. Akcye kolei państwowych 741·25. Lombardy 126·—. Akcye fabryki broni 670·—. Akcye tytoniowe 366·—. Alpiny 722·—. Rima-Muranyi 666·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2625·—. Losy tureckie 225·75. Ruble 255·—.

Usposobienie: silne.

Berlin, 23 listopada. (Giełda poranna.)
Akcye kredytowe 210·10. Tow dyskontowe 196·60.
Usposobienie: słabsze.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 23 listopada. Pszenica na kwiecień od 14·03 do 14·06; żyto na kwiecień 11·76 do 11·77; owies na kwiecień 10·17 do 10·18; kukurydza na maj 7·54 do 7·55; rzepak na sierpień 6·75 do 6·76; pszenica na październik 13·45 do 13·55.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie bez obrotów, pogoda piękna.

Nowo otwarty magazyn pod firmą FRANCISZEK MARTIN

KRAKÓW, Rynek gł. l. 6. (Szara kamienica).

Poleca bieliznę damską i męską płócienną szyrtyngową i trykotową Dr Jaegera. — Ręczniki, chustki do nosa białe i kolorowe, pończochy, skarpetki wełniane, fil d'Ecosse jedwabne czarne i kolorowe. Płótna krajowe, szyrtyngi, dymki, Boa z piór, szale jedwabne, gazowe, halki klotowe, alpakowe, wełniane i jedwabne, wielki wybór żabotów dla pań, oraz krawatów dla panów, jakoteż kompletne wyprawy ślubne.
W niedziele i święta sklep zamknięty. 6973 10 10

Drzewo opałowe

na stacyi kolei północnej bardzo tanio do sprzedania 700 sągów drzewa miękkiego w okrągłych, 1 metrowych kawałkach. Zgłoszenia pod „Kügelholz“ przyjmuje Gł. Agencyi dzienników i ogłoszeń. Kraków, Sławkowska 2. 7237 1 3

Handel towarów mieszanych

wraz z trafiką, maglą, całem urządzeniem do sprzedania za gotówkę, osobie bez różnicy wyznania, zaraz z powodu objęcia większego handlu. Wiadomość: Krupnicza l. 12. 7272 8 8

Nowo otworzony

MAGAZYN KAPELUSZY DAMSKICH MARYI TEITELBAUM

przy ul. Miodowej 9, 7301 5 9

poleca modele paryskie i wiedeńskie w wielkim wyborze, po bardzo przystępnych cenach.

Na zimę!

Węgiel znakomity z odstawą, poleca **T. Artl,** Smoleńska 26. 6960 9 10

Mieszkania do wynajęcia ul. Długa l. 32,

4, 3, 2 pokoje, przedp., łazienka, kuchnia, pokój dla sługi, elektryka, gaz, sklep, pokój, kuchnia, sklep. 7210 3 8

Panna z egzaminem buchalteryi, pisząca na maszynie z dłuższą praktyką, poszukuje odpowiedniej posady biurowej. — Zgłoszenia: **L. W. 200.** poste rest. **Kraków.** 8492 3 8

Pomocnik księgarski

z kilkuletnią praktyką, władający językiem niemieckim, obeznany we wszelkich działach księgarstwa, poszukuje posady zaraz. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „N. Reformy“ pod **E. M. 7489.** 7489 3 3

Uczeń

zamiejscowy, z ukończoną II kl. szkół śred., znajdzie umieszczenie w handlu **Stefan Porębski, Kraków,** Rynek 32. 7468 3 4

Wzamian za mieszkanie ofiarowuję się udzielać korepetycyi. Zgłoszenia: „Nauczycielka 999“ poste restante Kraków. 7481 3 5

Młoda panna

obznajmiona z czynnościami biurowemi, z pisamem na maszynie, poszukuje odpowiedniej posady bez względu na miejscowość. Zgłoszenia pod **Z. Z. 500.** poste restante **Wieliczka.** 7494 3 3

Tanio do sprzedania:

Palarnia kawy za pomocą gorącego powietrza do ruchu ręcznego lub elektrycznego. **Fabryka** codziennego artykułu spożywczego, jedyna w Galicyi. Zgłoszenia A. J. Friedrich i Sp., Kraków, Hotel Centralny. 7469 3 6

Kilkadziesiąt tysięcy

koron na 6½% w całości lub częściowo do wypożyczenia na hipotekę realności w Krakowie. Wiadomość w kancelaryi adwokackiej **Dra Edmunda Reisera, plac WW. Świętych 8.** 7470 3 3

Ryby świeże

sandacze i szczupaki bite, co czwartek świeży transport i masło deserowe potaniało. —

Poleca handel 7485 3 4

Maurycego Allerhanda Szczepańska 2.

L. 8538 7598 1 3

Doniesienie.

Dla wojskowego magazynu zaopatrzenia w Krakowie zakupi się 3200 q żyta i 11000 q owsa.

Dla wojskowego magazynu zaopatrzenia w Ołomuńcu zakupi się 900 q żyta.

Dla wojskowego magazynu zaopatrzenia w Tarnowie zakupi się 600 q żyta i 2200 q owsa, sposobem kupieckim, drogą ogólnej konkurencyi, w której tak producenci, jakoteż handlarze mogą brać udział.

Oferować można żyto i owies tylko austryackiego pochodzenia.

Oferty sprzedaży na stemplu należy wnieść do 29 listopada 1909 r. najdalej do godziny 10 przed południem do c. i k. Intendentury 1 Korpusu w Krakowie, Stradom 10.

Bliższe warunki zawarte są w znajdującym się w Intendenturze i wojskowych (filialnych) magazynach zaopatrzenia w Krakowie, Ołomuńcu, Tarnowie i Opawie doniesieniu i zeszycie warunków sposobem kupieckim, który (zeszyt) otrzymać można bezpłatnie.

Kraków, w listopadzie 1909.

Z c. i k. Intendentury 1 Korpusu.

Skład fortepianów.

Fortepiany nowe i przegrane, z wiedeńską i angielską mechaniką, sprzedaje i wynajmuje **S. Boroń, Floryańska 38.** 7433 4 30

Prawdziwy miód pszczelny

(patokę), wysyła w 5 kg. blaszankach po 7 K, jak również **miód do picia** (dwójniak) za 5 kg. gąsior po 7 K opłatnie do każdej miejscowości Zarząd dóbr i pasiek Zygmunta Lityńskiego w Siemikowcach, poczta Siemikowce. 7435 7 30

AKADEMIK

na 1 roku, z celującą maturą, doświadczony korepetytor, poszukuje lekcyi. Łaskawe zgłoszenia pod R. S. T. do Gł. Agencyi dzienników i ogłoszeń, Sławkowska 2. 7459 3 3

Fortepian firmy Schreibera, w bardzo dobrym stanie, tanio do sprzedania w sali Tow. „Przyjaźń“, ul. św. Tomasza l. 37. 7428 3 4

Poszukuję akwizytora

zarazem kierownika handlowego z kaucyą dla dużego amerykańskiego młyna turbinowego, począwszy od 1 stycznia 1910 r. Zgłoszenia tylko pisemne i wyłącznie ludzi fachowych: Aleksandra Wiktorowa, p. Czudec. Nieodpowiadające zostaną bez odpowiedzi. 7476 3 6

Do wynajęcia:

1) ubikacya parterowa w oficynie na pracownię; 7495 3 3
2) piwnica na skład.

Wiadomość: ul. Zwierzyniecka l. 25, oficyna, u stróża lub w pralni chemicznej.

Pończochy i skarpetki

przyjmuje się do nadrabiania z dobrej bawełny i wełny. — Ulica Długa 65, I. piętro, drzwi 11. 7501 3 5

Rządca, ekonom, ze szkołą rolniczą, dobremi świadectwami, młody, energiczny, żonaty, bezdzietny, obeznany z wszelkiemi narzędziami rolniczemi, mleczarstwem i gorzelnią, dobry chodowca bydła, poszukuje posady od Nowego Roku. Zgłoszenia pod **„Ekonom“** poste rest. **Toporów.** 7475 3 4

Pianino

mało używane, tanio do sprzedania. — Plac WW. Świętych 11, III p. 7429 3 4

Bazar krakowski z obuwiem

poleca w wielkim wyborze

KALOSZE

od 3 koron wzwyż.

Kraków, Szewska 2.

7414 5 5 **F. Łodziński.**

Do sprzedania

kaseta srebra prawdz. na 12 osób, 2 sznurki pereł „Orleanki“. **M. Brenner, Mikołajska 8, I p.** 5611 47 90

Wszelkie żurnale mód Wszelkie

GOTOWE KROJE

na suknie, kostyumy, żakiety, spodnice, szlafroki, matynki, bieliznę damską i męską, rękawy, ubiory dla dzieci i t. p. poleca 6841 14 30

M. LANDAU, Kraków, ulica Mikołajska 7.

Lokal obszerny

na pracownię, sklep lub skład, zaraz do wynajęcia przy ul. Szewskiej. Wiadomość: ulica Michałowskiego l. 11, u właścicielki. 7526 3 3

AGENCI

zdolni i uczciwi, do sprzedaży maszyn rolniczych dla Galicyi i Węgier poszukiwani pod bardzo korzystnemi warunkami. Zgłoszenia z podaniem dotychczasowego zajęcia, Jan Boduch, N. Sącz. wył. zastępca i skład wyrobów z fabr. Kokory i Ski. 7406 7 10

Przeszło 50 morgów wikliny koszykarskiej

do sprzedania zaraz lub do wydzierżawienia na kilka lat. Wiadomość: Klasztór OO. Kamedułów na Bielanach, p. Zwierzyniec. 7463 2 5

Miód kuracyjny

(specyalność węgierska), z kwiatów akacyi, wysyła w 5 kg. puszkach, opłatnie za K 7 **Dr Bajor,** pszczelarz **w Galgahéviz** (Węgry). 7110 16 25

Już czas

z powodu zbliżających się świąt Bożego Narodzenia zamówić sobie mój obficie ilustrowany główny katalog z 3000 odbitek przedmiotów użytkowych i na podarki okolicznościowe wszelkiego rodzaju, za darmo, opłacony C. i k. nadw. dostawca **Hanns Konrad,** w Brüx Nr. 325 (Czechy). 5799 9 13

Plac Szczepański 2.

„ADELA”



Z dniem dzisiejszym, otwarty został w Krakowie, przy placu Szczepańskim l. 2

- Zakład artyst.-fotograficzny -

„ADELA“ 7491 3 10

Winda, prowadząca do Zakładu, wolna do użytku P. T. Gości, za pociśnięciem dzwonka.



SZCZYT DOSKONAŁOŚCI!

Czarne i kolorowe

ATRAMENTY ORAZ TUSZE KARMAŃSKIEGO

WSZĘDZIE DO NABYCIA

6203 8 13

Zakład dentystyczny D. Helsingera

w Krakowie, przy ul. Stradom l. 23 (w domu p. Buchnera)

wykonuje według metody amerykańskiej specyalne szczęki bez podniebienia, mostki, korony, zęby na śrubkach, jakoteż wszelkie inne w zakres ten wchodzące roboty za cenę umiarkowaną. — **Reperacye uskutecznia na poczekaniu.** — Zamówienia z prowincyi uskutecznia odwrotnie. 7101 7 10

Na jesień!

Bielizna trykotowa, wełniana (Jäger.), bawełniana i niciana. **Kamasze** wełniane i filcowe. **Kamizelki** wełniane z rękawami i bez. **Skarpetki wełniane. Czapki i Kapelusze. Obuwie** amer. **„EXCELSIOR“. RĘKAWICZKI DAMSKIE I MĘSKIE,** skórkowe i wełniane.

Do nabycia w wielkim wyborze w magazynie nowości

B. WIERZEJSKI

Kraków, Rynek, róg Floryańskiej.

7017 5 0

Starą garderobę męską i damską i futra, kupuję po najwyższych cenach. **S. Katzner, Kraków,** ul. Dietlowska 77. 7508 2 12

Skład papieru

Kamila Bauma w Tarnowie, potrzebuje praktykanta. 7515 4 4

Kamienica

przy ul. Floryańskiej **do sprzedania.** Wiadomość w kancel. Dra Franciszka Mussila, adwokata — Kraków, ul. Karmelicka 15, I. p. 7529 2 3

Marya Zamorska w Białej przy Bielsku ulica Au w Galicyi otworzyła koncesyonowane przez c. k. Namiestnictwo

Schronisko dla nauczycielek, bon i sług, połączone z Biurem wywiadowczem

i poleca: Nauczycielki w wielkim wyborze i z muzyką wyższą, również bardzo wiele Niemek z muzyką wyższą, krawieczyzną lub fröblówką, reprezentantki domu, bony Polki, gospodynie. Umieszczenie dla sług bezpłatne. 7580

Dwa sklepy

zaraz do wynajęcia w Krakowie, Plac Szczepański l. 2, obok Starego Teatru. — 1) Sklep składający się z 4 ubikacyi. — 2) Sklep składający się z 3 ubikacyi i wielkiej sali, nadający się na wielką restauracyę. 7504 3 3

Na Gwiazdkę

najlepszy podarek dla młodzieży

Bilet sezonowy na ślizgawkę w Parku Krakowskim

Do nabycia w handlu

A. FRASSA ul. Grodzka l. 37.

7549 2 6

Pokój frontowy

duży, umeblowany, na 2 lub 3 osoby, jest do wynajęcia zaraz z utrzymaniem przy ul. Długiej l. 37. Wiadomość tamże, u właścicielki na II p. 7540 2 3

Małżeństwo.

Młoda panna inteligentna chce wyjść za mąż, za nauczyciela ludowego. Na anominy nie odpow. Dysk. zapew. słowem honoru. „Melfira C.“ poste rest. Kraków, za okaz. kwitu inser. 7541 2 2

Oryginalny

Porter angielski

w całych i pół butelkach

wytrawny

firmy Barclay-Perkins et Co. Ltd. — poleca

A. Hawełka

c. i k. Dostawca Dworów w Krakowie. 7026 6 13

Pomocnik

z działu galanteryjnego damskiego, przyborów do szycia, zostanie zaakceptowany do Magazynu **E. Smidowicza, Kraków.** 7467 2 3

„Krakowianka i Warszawianka“

najlepsze czekolady, wyrobu

ADAMA PIASECKIEGO

w Krakowie 6840 25 0

ul. Długa 12 — ul. Floryańska 2.



7567 1 0

Słuchacz IV roku filozofii

udziela korepetycyj i przygotowuje do matury, oraz do wszelkich egzaminów w zakresie szkół średnich. Wynagrodzenie miesięczne w stosunku 1 K za godzinę. Zgłoszenia: St. Wiaromski, Kraków, Uniwersytet. 7465 3 5

OPTYK i MECHANIK M. Zwilling

Kraków, ulica Sławkowska l. 4.

poleca najtaniej cwikiery, okulary, lornetki ręczne, binokle teatralne, polowe, termometry, dzwonki elektryczne i warsztat reperacyjny.

7347 5 10

Sanki bardzo eleganckie, wyściełane, z latarniami, w tyle siedzenie dla stangreta, do sprzedania. Prądnik Czerwony, przy szosie, ostatni dom na lewo, l. 104. 7546 3 3

APTEKA

pod Opatrznością w Jarosławiu poszukuje od 1 stycznia zdolnego starszego Magistra i młodszego asystenta farmacyi. Zgłoszenia przyjmuje Feliks Wojciechowski, Przemyśl. 7548 2 5

Skład powozów

Kraków, Zwierzyniecka 35.

Są na składzie używane Karetki. Landauery, pół kryte powozy, wózki na resorach i t. p. 7547 3 6

Losy tureckie

Ciągnienie już 1 grudnia 1909.

6 Ciągnień na rok! 6

Główna wygrana franków

600.000

złotem bez potrącenia.

Los gotówką około 230 K lub na

38 rat miesięcznych po 7 K. na podstawie dzisiejszego kursu.

Każdy los zostaje wyciągnięty. Natychmiastowe wyłączne prawo gry na potwierdzenie nabycia już po złożeniu pierwszej raty. — Zamówienia przekazem.

Wiedeński DOM WYMIANY Robert REITLER, Wiedeń, IV., Hauptstrasse 20 A. 7550 2 6

Kandydat notaryalny

biegły we wszystkich działach sądownictwa, poszukuje posady. — Zgłoszenia: **A. P. 50** poste rest. **Kraków.** 7590 2 2

Długoletni aptekarz

poszukuje posady. Zgłoszenia: Brzęs, Bochnia. 7591 2 2

Kursa handlowe Fryd. Mestera

właściciela słynnej poza granicami Europy dawnej akademii handlowej w Lipsku. Dwunastu docentów. Prospekt za darmo. 7562 3 10

Panna z 2-letnią praktyką biurową, poszukuje zajęcia. Zgłoszenia pod **A. 20** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inserat. 7597 2 2

Majątek ziemski

obszar **260 morgów:** 203 morgi roli bardzo dobrej, część drenowana, reszta wikla i las liściasty, 3 kilometry od kolei, położony przy drodze powiatowej, do sprzedania z inwentarzem martwym i żywym i krescencyą. Bliższa wiadomość pod adresem: **J. Ł.** poste restante **Szczepanów.** 7603 2 4

Zajęcie uboczne.

Towarzystwo Wzajemnej Pomocy Uczniów Uniw. Jagiell. poszukuje korespondenta na godziny popołudniowe. Bliższych wyjaśnień udziela Prezes Tow. od godz. 11 do 12 rano, Dom akademicki, Sala Nr 25, parter. 7602

Magister z pięcioleciem przyjmie zastępstwo (lub stałą posadę) w większem mieście. Adres: Rakowiecki, Nowy Sącz. 7608 2 5

Józef Gabryś :::: masażysta

egzaminowany na c. k. klinice chirurgicznej Prof. Dra Kadera, wykonywa mięsienie, gimnastykę leczniczą, procedury hydropatyczne, stawia bańki. Posiada chlubne polecenia od Dyrekcyj klinik i Zakładów leczniczych i długoletnią praktykę w tym zawodzie. Poleca się łaskawym PP. Lekarzom. — Kraków, ul. Mikołajska l. 10, I. p. 7312 5 6

Obiady domowe

w domu i na miasto. — Zacisze l. 14, II piętro, na prawo. 489 1 0

Kupno i sprzedaż

Wyłączeń Górniczych

węglowego zagłębia Krakowskiego

7627 1 5 przeprowadza

Przedsiębiorstwo głębokich wierceń

Władysław Exner

Kraków, Radziwiłłowska 10.

Dla siostry

mającej lat 27, przystojnej, posag 8000 koron, poszukuję męża na odpowiedniem stanowisku. Anonimy do kosza. **J. Z.** poste restante **Kraków.** 7604 2 5

Kawaler

izraelita, na stałem stanowisku z płacą roczną 5000 K i prawem do emerytury, pragnie się ożenić z osobą sympatyczną. Majątek najmniej 10000 K wymagany. Zgłoszenia nieanonimowe pod **H. S.** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. Pośrednictwo niewykluczone. 7606 2 4

L. 6036. 7551 2 3

Ogłoszenie.

Dnia 15 grudnia 1909 r. o godzinie 1 po południu odbędzie się w Magistracie w Wieliczce licytacya zapomocą pisemnych ofert, do których ma być dołączone wadyum w wysokości 10% ceny ofiarowanej, na dzierżawę cegielni miejskiej w Wieliczce, z dotychczasowemi piecami polowemi, szopami i 10 morgami gruntu miejskiego, w których mieści się dotychczasowy obszar cegielni miejskiej, na lat 20 pod warunkiem wybudowania własnym kosztem przez dzierżawcę w cegielni tej pieca pierścieniowego z maszynami, zdolnego do wypału 2 milionów cegieł rocznie, któryto piec z maszynami ma przejść na własność Gminy tutejszej po upływie w mowie będącej dzierżawy.

Magistrat miasta

Wieliczka, dnia 18 listopada 1909.

Burmistrz: **Rywas.**

Droguerya Z. Komorowskiego

Kraków, Floryańska 33. poleca

Opaski hygieniczne dla Pań. Bandaże, opatrunki, Pasy brzuszne. Bandaże dla koni. Artykuły gumowe hygieniczne. Wody i sole mineralne naturalne i sztuczne. Sól morska i siarka do kąpieli. Kąpiele z kwasem węglowym - - fabryki „Tlen“. Świeże zioła ks. Kneippa Wina lecznicze. - -

Wysyłki na prowincyę odwrotnie opakowanie franco.

Wszystkie gatunki Atramentów

Iskra

Pasta do obuwia

7254 4 10

Młody pomocnik handlowy

z działu korzennego poszukuje posady zaraz. Zgłoszenia: Gerono, Podgórze-Ludwinów, ulica Podgórska l. 34. 7630 1 2

Pokój frontowy duży

z utrzymaniem dla 1—2 osób od 1 grudnia. Krupnicza 10, II piętro. 7628 1 4

Kupię lub wydzierżawię

dom suchy, słoneczny, składający się z 3 do 4 pokoi, kuchni, przedp. w miasteczku górskiem, w okolicy zdrowej, przy stacyi kolejowej. Zgłoszenia pod **„Kupno"** poste restante **Kraków.** 7625 1 3

Koncypient rutynowany

katolik, z egzaminem adwokackim, mogący samodzielnie prowadzić kancelaryę, poszukuje natychmiast posady. Zgłoszenia z podaniem warunków pod **„Dr X"** poste restante **Lwów,** za okazaniem kwitu inseratowego. 7615

Panienka

pisząca biegle na maszynie poszukuje zajęcia biurowego. Zgłoszenia: **„Tavis 700"** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inserat. 7619 1 3

WIKTOR BARABASZ

skład fortepianów, pianin i harmonium,

poleca 5561 257 0

najlepsze instrumenta firm krajowych.

Wyłączne zastępstwo fabryk Bösendorfera, Ehrbara, Wirtha, Kotykiewicza. Zarazem najpraktyczniejsze krzesła do fortepianów.

Rutynowana nauczycielka

haftu maszynowego i kroju otrzyma zaraz posadę w handlu maszyn do szycia 7626 1 3

R. PAWŁOWSKIEGO

w Krakowie, Rynek 18.

Osoba

w średnim wieku, wykształcona, z dobrej rodziny, sympatycznej powierzchowności, poszukuje miejsca jako gospodyni domu i towarzyszka u starszej pani lub wdowca. Wiadomość E. H., Kraków, Wiolopole 11, I piętro, of. 7578 1 8

Fotograf I. Operator

Długoletni pracownik pierwszych firm w Rosyi i Galicyi, **bardzo biegły w ładnem pozowaniu i oświetlaniu,** oraz w pracy samodzielnej, posiadający chlubne świadectwa, szuka odpowiedniej stałej posady od 15 grudnia ewentualnie od 1 stycznia. Adres: W. Otocki. Lwów, ul. Kościuszki 4. 7611 1 2

Berlitz School

ul. Floryańska 25.

Nauka obcych języków przez nauczycieli odnośnych narodowości z wyższem wykształcaniem.

Lekcye osobne i zbiorowe od 8 rano do 10 wiecz. 6572 7 0

Zawiadomienie.

Nowo otwarty

Hotel „Austria"

obok dworca kolejowego w Krakowie przy wylocie **ul. Pawiej 16,** poleca elegancko urządzone pokoje od 2 koron wzwyż, jako też Kawiarnię. O każdej porze gorące potrawy na świeżem maśle przyrządzane. Z Szacunkiem

7620 1 8 **Zarząd Hotelu.**

Dwa sklepy

do wynajęcia przy ul. Starowiślnej 29. Wiadomość u Fr. Liebeskinda, Rynek Kleparski 11. 7623 1 3

Samodzielny korespondent

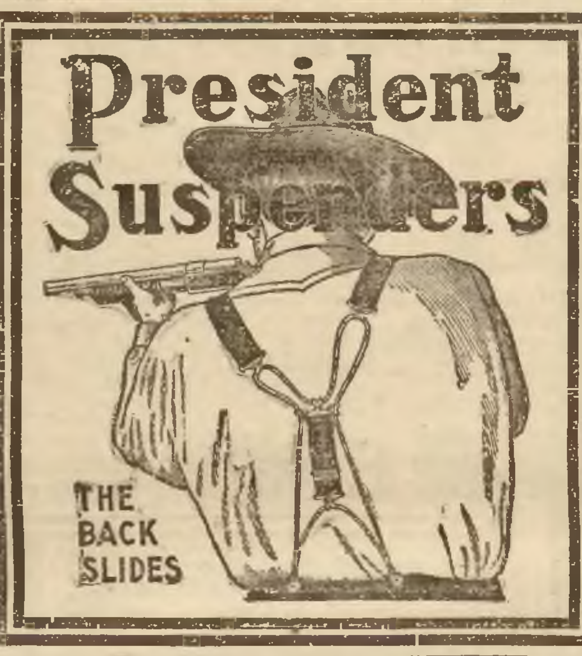
polski i niemiecki dobry **stenograf** piszący szybko na maszynie Remington, znajdzie umieszczenie w fabryce Farb Karmańskiego, Kraków, Zwierzyniec. 7621 1 2

MAGAZYN HENRYKA SCHWARZA

Kraków, ul. Grodzka l. 13. Telefon 43. 5896 10 0

Wełny angielskie — okrycia zimowe.

Rękawiczki — Futra — Kapelusze.



Szelki - Podwiązki

oryginalne amerykańskie

lekkie — trwałe — wygodne

poleca 7392 2 10

Magazyn Nowości

A. Skórczewskiego i Polakiewicza

Kraków, ulica Floryańska 13.

Pianino

używane do sprzedania. Grodzka 5, parter, of. 7618 1 2

Nowość!

„SIDOL"



do czyszczenia metali, również do czyszczenia rzeczy kuchennych — polecają

REIM i SPÓŁKA, KRAKÓW

Rynek 37, Linia A-B. 7566 1 0

Długoletni dysponent

buchalter handlu korzennego, a obecnie prokurzysta wielkiej spółki spożywczej, rutynowany korespondent polsko niemiecki, mówiący dobrze po czesku, rusku i rosyjsku, tęgi kupiec, posiadający chlubne świadectwa i referencye, pragnie zmienić posadę. Zgłoszenia przyjmuje **Rudolf Mosse, Wiedeń,** pod **„Silesia Nr 1623".** 7589 1 2

Apteki

do kupna, gotówką, w Galicyi zachodniej, miejscowości, gdzie jest szkoła średnia, poszukuje się. Dyskrecya zapewniona. Listy pod **„A. Z."** poste restante **Żywiec.** 7612 1 4

Warszawska Pracownia Gorsetów

„Franciszka"

Grodzka l. 6



poleca:

Wielki wybór sznurówek według najnowszych fasonów. — Zamówienia wykonuje się odwrotną pocztą, 7616 1 0

Parowa piekarnia Kulki w Przerowie

poszukuje zastępcy dla Krakowa, względnie Galicyi, do sprzedaży morawskiego chleba żytniego. 7624 1 4

Wina węgierskie

(nie dalmatyskie) białe i czerwone, naturalne, przyjemne i smaczne, wysyła w 34 l. beczułkach koleją i w 4¼ l. baryłkach pocztą, opłatnie do każdej stacyi kolejowej, względnie pocztowej, a mianowicie: z 1908 r. 34 l. 24 K, 4¼ l. 3·50 K, z 1906 r. 28 K względnie 3·90 K, 1905 r. 29 K względnie 4 K, z 1902 r. 34 K względnie 4·60 K, z 1897 r. 38 K względnie 5 K, z 1893 r. 46 K względnie 5·75 K, z 1890 r. 52 K względnie 7 K, z 1885 r, 60 K względnie 7·75 K. Koniak bardzo dobry 4¼ l. 13 K, śliwowica 9 K, pszczelny miód kwiatowy, przewyborny gatunek deserowy, puszka 5 kg. 6·75 K.

L. Altneu, Versecz 8. Węgry.

7108 9 25

KSIĘGARNIA G. Gebethnera i Spółki

W Krakowie

poleca do nauki języków obcych

PRAKTYCZNE ŁATWE METODY H. Bergera

do gruntownego nauczenia się **języków obcych** z pomocą lub **bez pomocy nauczyciela** z wymową polską i kluczem.

	Kor.
Metoda Angielska. Wyd. nowe	3·20
w oprawie płóciennej	4·20
Metoda Francuska. Wyd. 5-te	2·60
w oprawie płóciennej	3·40
Metoda Niemiecka. Wyd. 4-te	2·60
w oprawie płóciennej	3·40
Metoda niemiecka.	
Kurs wyższy uzupełniający	4·40
w oprawie płóciennej	5·20
Przewodnik Polsko-Angielski i Słownik Polsko-Angielski dla wychodźców polskich i przybyszów do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej i Kanady, ułatwić mający stawianie pierwszych kroków w kraju obcym i naukę języka angielskiego z podaniem wymowy i brzmienia każdego wyrazu angielskiego według metody fonetycznej, z dołączeniem niektórych uwag, rad i wskazówek. Ułożył Modest Maryański. Wydanie drugie	3·20

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 6244 8 11

FABRYKI

DACHÓWEK, CEGIEŁ, DREN, WAPNA I T. P.

PROJEKTUJE I URZĄDZA

INŻ. ROMAN Z. CIESIELSKI

BIURO TECHN.-BUD. DLA PRZEM. CERAM.

W KRAKOWIE, UL. GARNCARSKA L. 14

4890 16 16

Nowe wydawnictwa Księgarni F. WESTA w BRODACH.

	Kor.
Arcydzieła pol. i obc. pisarzy. Tom 70/71 (Nowela polska, Sewer, Junosza, Dygasiński)	1·—
„Epos". Tom II. Gesta Egipskie	1·20
„Epos". Tom III. Ramayana	2·40
Hahn, Dr W. **O życiu i dziełach J. Słowackiego** (7½ ark. druku z 10 ilustr. w tekscie)	—·60
Klewe. **Z pamiętnika pchły** (wyd. II-gie)	3·—
— **Lwowskie Perły**	3·—
— **Wesołe Kroniki**	3·—
Zimmern. **Pierwotne dzieje świata w Biblii**	1·20

7417 4 5 Wydawnictwa Księgarni F. Westa są do nabycia we wszystkich większych księgarniach.

Nowo otworzony **wyłączny skład stylowych**

Mebli kuchennych
Mebli przedpokojowych
Mebli biurowych

pod firmą:

E. PLESSNER

Kraków, Szewska 21, I. p.

poleca: 7313 4 15

w wielkim wyborze kompletne urządzenia kuchenne, biurowe i przedpokojowe jakoteż pojedyncze sprzęty. —

Pisze na maszynie i pomnaża

w języku: **polskim, francuskim, niemieckim i angielskim.** — **Helena Frydowa,** Łobzowska 12, II piętro. Przyjmuje od 9—3. 7156 10 10

Nigdzie, tylko u nas

6 wstążek do maszyn do pisania w najlepszym gatunku kosztuje **tylko** 12 kor. Sztuka kor. 2·50. Polecamy także kalki, farby (tuba tylko 2 kor.). Adresować: Dom „PRIMA", Kraków, ul. Gołębia 16. 7161 3 3

Miód patoka kuracyjny i deserowy w 5 kg. puszkach wysyła opłatnie po 7 K, ks. Wł. Mikiška, proboszcz w Kupczyncach, p. Denysów. 4956 45 0

Fortepian krótki

w bardzo dobrym stanie, do sprzedania. Starowiślna 21, II p. 7480 3 6

Podziękowanie.

Już niejednokrotnie mieliśmy sposobność poznać jasno i dokładnie zdolność i sumienność Dra Opydy, szeroko znanego lekarza i krzewiciela hygieny, a zarazem burmistrza miasta Wadowic. I oto znowu okrył się nową chwałą na polu swojej sztuki lekarskiej, bo wywiązał się z podjętego obowiązku wprost znakomicie. Kierując się nietylko swojem zawodowem wykształceniem, ale także instynktem macierzyńskim, zasłużył sobie na uznanie i poważanie pod każdym względem; umiał bowiem wniknąć w tajemnicę choroby mojej córki, poznał doskonale jej sytuacyę i z szczerą chęcią i nieustraszonym zapałem podjął się swego dzieła. Chociaż choroba coraz większe i niebezpieczniejsze przybierała rozmiary, chociaż już traciliśmy nadzieję, to On jeden nietylko nie tracił ducha, lecz dzięki swej niestrudzonej gorliwości z większym jeszcze zapałem chwyta się ostatnich środków. I oczywiście nie chybił. Mgliste nadzieje po czasie ustąpiły, bo choroba traciła powoli na sile, aż ostatecznie po upływie czterech miesięcy nastąpiło położenie, nie wróżące już najmniejszej obawy.

Dlatego też z niekłamaną radością i wdzięcznością jestem zmuszony na tej drodze wyrazić naszemu ukochanemu lekarzowi i burmistrzowi za tę istnie ojcowską opiekę, jak najserdeczniejsze „Bóg zapłać".

Wadowice, 22 listopada 1909.

7614 **Tomasz Hatłas.**

Najwyższe odznaczenie światowe!

NAJPRZEDNIEJSZĄ HERBATĘ CEJLON

„Rangalla Cejlon Tea"

pod własną marką ochronną „Palma" importowaną wprost z Ceylonu, a urzędownie chemicznie badaną, po cenie:

Nr. 1 opakowanie czerwono-złote	Nr 2 opakowanie fiołkowo-złote
koron 1·40 za 125 gramów.	koron 1·20 za 125 gramów.
koron 0·75 za 62½ „	koron 0·65 za 62½ „

przy odbiorze 1 kg. naraz, franko opakowanie import do każdej miejscowości Austro-Węgier, poleca

Antoni Hawełka w Krakowie

c. i k. Dostawca Dworu Austro-Węgierskiego i król. Grecyi.

Dla P. T. Kupców i Kółek rolniczych odpowiedni rabat.

7025 6 13

Bieliznę Damską i dla Panienek

webową — szyrtyngową — batystową — oraz trykotową **Prof. Dra G. Jaegera.**

Kompletne wyprawy ślubne poleca w ogromnym wyborze po cenach najniższych. 7036 4 0

Marya Prauss - Kraków - Rynek 7.

Czytelnia naukowa i beletrystyczna

w Krakowie, ul. św. Jana 4

poleca:

Wszelkie nowości piśmiennicze

z zakresu beletrystyki i nauki, w języku polskim, francuskim, angielskim i niemieckim.

Nowo otworzony dział książek dla młodzieży. Abonament przystępny, katalog z przesyłką 70 h. — Wysyłka na prowincyę w specyalnych skrzynkach.

331 7 0



Przeprawa pasażerów niemieckiemi parostatkami

z Bremy do Ameryki

Kto powziął zamiar jechać do Ameryki, temu poleca się jak najgoręcej, zaszczytnie znane bremeńskie cesarskie parostatki i bremeńskie podwójnośrubowe pocztowe parostatki.

Pospieszne parostatki jadą z Bremy do Ameryki 6 do 7 dni, zaś pocztowe 8 do 9 dni.

Kto życzy sobie jechać tymi wielkimi i pięknymi parostatkami, temu radzę zamówić sobie naprzód miejsce i w tym celu posłać do mnie **20 koron** zadatku.

Wyjaśnienia i pouczenia do podróży udzielam każdemu chętnie i bezpłatnie.

7592 1 4 **F. Missler.**

Kto życzyłby sobie być pośrednikiem, niechaj się zgłosi.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.